informator

WOJEWÓDZKIEJ i MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

ZESZYT 4/8
PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ
1959



OLSZTYN 1959

Stiepan Szczypeczow

* * *

I cóż z wieszczenia! To stulecie
Na pewno taki wiersz zapomni,
Który w próżności swej poeci
Piszę dziś z myślą o potomnych

Jeszcze bezludne tam pustynie
Tu - wszystka radość, z bólem, z trwogą,
- Ja wierzę w wiersze te jedynie
Bez których ludzie żyć nie mogą.

Przekład Leopolda Lewina

Aleksander Twardowski

WIERZĘ GORĄCO I NIEZŁOMNIE

Wierzę gorąco i niezłomnie,
że życie, choć się bystro wełni,
Nie tak znów krótkie jest i do mnie
Tylko należy w całej pełni.

- Z jego pogodą i światłością,
Urodą, ciepłem, chlebem, solą,
Z jego przeszłością i przyszłością,
Z pomyślną dolą i niedolą.

Ono mi dało dni zadatek -
Cóż w czyny przekuć je należy.
I choćby mały był ten datek,
Do życia ściśle przynależy,
Niezbędny mu, choć bystro bieży.

Przekład Leopolda Lewina

I N F O R M A T O R

WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

ZESZYT 4/8

Październik - Grudzień

1959

Redaguje Zespół w składzie:

Jan Burakowski /Redaktor Naczelny/, Wanda Dąbrowska, Halina Giżyńska, Antoni Narwoysz, Tamara Wajsbrot, Jan Wróblewski.

T R E Ś Ć :

Stiepan Szczypaczow, Aleksander Twardowski - Wiersze /okładka/.

1. Halina Giżyńska - W przyjaźni z Gromadzką Radą Narodową.
2. Janina Maziuk - O Oddziale dla Dzieci w Braniewie.
3. Jerzy Ćwinarowicz - Potrzebne książki rolnicze / I /.
4. ---------- - Najnowsze przekłady z literatury radzieckiej /recenzje/.
5. Jan Burakowski - Z życia literackiego ZSRR.
6. Jan Burakowski - Kilka słów o kursie dla bibliotekarzy gromadzkich.
7. Antoni Narwoysz - O zasadach samokształcenia.
8. Jan Burakowski - Najmilsi goście naszych bibliotek.
9. Halina Giżyńska - Warto wiedzieć...
10. ---------- - Kronika bibliotek. Treść: Odznaczenie kol. Wandy Dąbrowskiej, bibliotekarze nagrodzeni na 22 lipca br., drobne wiadomości bieżące z życia SBP.

Halina Giżyńska

W PRZYJAŹNI Z GROMADZKĄ RADĄ NARODOWĄ

Biblioteka Gromadzka w Prątnicy jest,podobnie jak inne biblioteki tego typu, trochę odcięta od świata. Na trasie Nowe Miasto - Lubawa koło Zajączkowa "motorówka" kilkakrotnie po przejechaniu paru metrów zawraca z powrotem jakby niechętnie wiozła pasażerów do Lubawy. A stąd jeszcze 6 km pieszo.

Kto jednak raz był w bibliotece w Prątnicy ten z przyjemnością wybiera się tam z powrotem.

Czym pociąga Prątnica,co jest tam nadzwyczajnego? Nic nadzwyczajnego w Prątnicy nie ma,ale widać tam rozmiłowaną w swej pracy bibliotekarkę i poważnie, serdecznie traktującą sprawy kultury Gromadzką Radę Narodową.

Zaczynając od podstawowych rzeczy: od sprawy lokalu i jego urządzenia,od razu należy wymienić nazwisko sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej Ob.Kurka /trzeba tu zaznaczyć,że wraz ze swą żoną jest pilnym czytelnikiem biblioteki/. On właśnie,jak stwierdza bibliotekarka, wystarał się o lokal dla biblioteki,gdy biblioteka mieściła się jeszcze w szkole. Jego zasługą jest, że książki znajdują się teraz w niewielkim ale prawda, ale przyjemnym pomieszczeniu,zaopatrzonym w niezbędny sprzęt.Dzięki Prezydium nigdy nie ma kłopotu o sprzątanie czy opał. Praca całą zimę w bibliotece może przebiegać normalnie,bo jest ciepło. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Prątnicy nigdy nie spycha biblioteki na szary koniec. Nie ma mowy o tym, żeby zabrakło tam pieniędzy dla biblioteki, budżet przeznaczony dla niej jest zawsze wykorzystany. Gdy znajdą się nadwyżki biblioteka również z nich korzysta.W roku 1958 dodatek budżetowy wyniósł 1500 zł, - wykorzystano go na naprawę pieca i oprawę książek.

Bibliotekarka korzysta ze służbowego mieszkania w Prezydium.Celem odwiedzenia punktów i dokonania wymiany książek Prezydium daje bibliotekarce podwody.Gdy było trzeba w 1957r. Przewodniczący Ob.Osmański zawiózł na rowerze 75 książek do oprawy do Nowego Miasta.

Każda podejmowana praca spotyka się z zainteresowaniem Prezydium, które otacza także troską przyjeżdżających do Prątnicy instruktorów,umożliwiając im zakwaterowanie na okres pobytu w bibliotece.Śledzi ono także uwagi i zalecenia znajdujące się w dzienniku wizytacji,by dopilnować ich realizacji.

- Z tym zresztą na pewno nie ma kłopotu,bo bibliotekarka Ob.Klara Lukas,choć ma pewne niedociągnięcia,sama stara się o to,by praca jej szła jak najlepiej. Chętnie więc słucha wszelkich uwag, aby poprawić błędy. Pani Klara kocha swoją bibliotekę, książki i czytelników.Gdy wraca z wakacji cieszy się,że znów będzie z nimi,bo w czasie nieobecności stęskniła się za biblioteką.

Wydaje się, że mieszkańcy wsi również lubią swoją bibliotekarkę. Niektórzy nawet nie znają jej z nazwiska, ale za to wszyscy wiedzą,że do niej można się zwrócić i to nie tylko o książkę ale i o radę czy pomoc w ciężkiej sytuacji. Sama byłam świadkiem, jak spośród gromadki bawiących się dzieci wpadł jeden chłopiec do biblioteki z prośbą o ratunek,bo dziewczynka przebiła sobie czymś nogę i dzieci stanęły bezradnie.

Wśród czytelników młodzieżowych jest nawet 4-letni chłopiec,który po przyjściu do biblioteki w sposób nieznoszący sprzeciwu oświadcza: "babciu daj mi książkę".

I cóż na to poradzić?- otrzymuje i ten "czytelnik" coś z serii "Poczytaj mi mamo" bo podobno zasługuje na to oddając książeczki czyste i w terminie.

Ale nie tylko dzieci korzystają z biblioteki. Czytają nauczyciele i miejscowa inteligencja. Są całe "czytające rodziny",np. Ob.Łużyńscy - matka, córka i dwóch synów, lub dziadek siedemdziesięcioletni mieszkający w sąsiedniej wsi w Szczepankowie, który korzysta z biblioteki wraz ze swą córką i zięciem.

Niektórzy czytelnicy mają już w tym roku powyżej 30 wypożyczeń. Bibliotekarka wszystkim chętnie doradza, przyjmuje miłym uśmiechem i dobrym słowem.

Janina Maziuk
Braniewo

O PRACY ODDZIAŁU DLA DZIECI PRZY PiMBP W BRANIEWIE

W ostatnim roku poważnie wzrosła liczba czytelników w Braniewie, osiągając wysoki,jak na nasze stosunki,procent w stosunku do mieszkańców miasta - 18,4.Fakt ten jest niemałą zasługą również miejscowego Oddziału dla dzieci. Z tego względu warto uważnie przeczytać artykuł kol.Maziuk, kierowniczki Oddziału, mówiący o wybranych zagadnieniach jej pracy.

Formy pracy z dziećmi stosowane w Braniewie są na ogół bardzo proste i możliwe do zastosowania w pracy każdej biblioteki.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że obsada Oddziału jest 1-osobowa, a kol.Maziuk pracuje tu w niepełnym wymiarze godzin, gdyż jednocześnie jest kierowniczką Biblioteki Gromadzkiej w Braniewie.

Oddział dla dzieci obsługiwał w końcu 1958 r. - 630 czytelników, którzy wypożyczyli ogółem w ciągu roku 15.407 vol. książek, na 1 czytelnika wypożyczono przeciętnie w ciągu roku 24,5 vol.

R e d a k c j a

Oddział dla dzieci przy PiMBP w Braniewie zorganizowany został 15.VI.1957r. aby polepszyć pracę z dziećmi, gdyż dotychczas,przy dużej ilości czytelników w wypożyczalni PiMBP,kierowniczka nie mogła poświęcać dzieciom zbyt wiele czasu i uwagi. Aby uczynić z Oddziału dla Dzieci nie tylko wypożyczalnię, lecz jednocześnie placówkę wychowującą dzieci, postarano się stworzyć odpowiednie po temu warunki - oczywiście w granicach posiadanych możliwości:

- Estetycznie urządzono lokal Biblioteki /z braku funduszów nie można było zakupić odpowiednich mebli - przystosowano więc dla potrzeb dzieci takie jakie były/.
- Ułożono regulamin Biblioteki, w którym zwrócono dużą uwagę na odpowiednie zachowanie się dzieci /aby miały czyste ręce,by z szacunkiem odnosiły się do książek itd/. W toku pracy delikatnie, ale stanowczo wymagam by przestrzegano ustalonych zasad korzystania z książek.
- Obok katalogów głównych stworzono wiele cząstkowych: poziomowe, nowości, zagadnieniowe,by ułatwić dzieciom samodzielne dotarcie do książek. Jednocześnie poświęcono dużo uwagi,by nauczyć dzieci korzystania z katalogów.
- Rozpoczęto systematyczną pracę z dziećmi,aby zaś bliżej związać je z Biblioteką zorganizowano aktyw czytelniczy,który bierze żywy udział w pracy Biblioteki.

Dzieci przychodzą do mnie często z rozmaitymi swoimi kłopotami: nie wiedzą kto napisał książkę, gdzie mogą znaleźć informację o pisarzu czy innej osobistości, gdzie znajdą odpowiedź na interesujące je pytania - czasem nawet chodzi po prostu o materiał do zadanej lekcji. Staram się nie odpowiadać bezpośrednio.- Jeśli wiem, że dziecko znajdzie odpowiedź na żądane pytanie w katalogu - odsyłam je do niego, wytłumaczywszy oczywiście gdzie i jak ma szukać. To uczy dziecko samodzielności, zbliża do niego katalog biblioteczny. Dzieci,a zwłaszcza chłopcy mają zupełnie inny stosunek uczuciowy do książki,którą "zdobyli" sami niż do "narzuconej" przez bibliotekarza. O tym też trzeba pamiętać.

Dużą popularność zdobyły sobie wśród dzieci urządzane w Bibliotece imprezy: wieczorki literackie lub przezroczy, inscenizacje, konkursy. Wieczorki takie odbywają się co czwartek,frekwencja na nich jest znaczna: przychodzi po kilkudziesięcioro dzieci, często po 60-80. Oto przykład jednej z imprez: wieczoru poświęconego pracy górnika i twórczości G.Morcinka /dla dzieci z II - III poziomu/.- Na wstępie, ja i dzieci, odczytaliśmy wybrane fragmenty z książek Morcinka - "Ludzie są dobrzy" i"Zabłąkane ptaki", opisujące pracę górnika przed wojną, w czasie okupacji i obecnie. Po odczytaniu tych fragmentów kilkoro dzieci opowiedziało treść innych czytanych przez siebie książek opisujących pracę górnika. Następnie kilku chłopców, którzy byli na Śląsku i widzieli kopalnię,opisali ją zebranym. W końcu poinformowałam dzieci kto to jest Gustaw Morcinek, gdzie mieszka i jakie książki napisał.

Bardzo często wieczorki takie wiążę z wyświetlaniem przezroczy.Na jednym z wieczorków zapoznaliśmy dzieci z dzikimi ptakami żyjącymi na Mazurach i Warmii. Na wstępie opowiedziałam dzieciom o życiu tych ptaków, następnie wyświetliłam przezrocza, na których pokazane były ptaki i środowiska, w których żyją, na zakończenie zaś zapoznałam dzieci z książkami, w których te ptaki i środowisko w którym żyją są opisane.

Dość często inscenizujemy bajki. Taki "teatr" cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci, a młodzi "aktorzy" traktują swoje obowiązki z przejęciem i powagą.

Przy organizacji wszelkich imprez trzeba bacznie przestrzegać by: 1/ materiał był dobrany starannie i dla określonego poziomu dzieci, oraz by na imprezę przyszli ci, dla których jest przeznaczona. Jeśli przyjdą starsi to będą się nudzili, jeśli zbyt mali to nic nie zrozumieją - i to i to oznacza klapę imprezy, 2/ impreza nie trwała dłużej niż 40 - 50 minut - dłuższe nużą dzieci.

Bardzo pomaga mi w pracy aktyw czytelniczy składający się z dzieci szczególnie interesujących się pracą biblioteki. Aktyw ten pomaga mi przede wszystkim w okładaniu i naprawie książek /dzieci są podzielone na grupy, każda ma zajęcie w określonym dniu, /razem robimy afisze zawiadamiające o imprezach, dzieci propagują imprezy a także pomagają mi ściągać książki od swoich opieszałych kolegów. Z aktywu także rekrutują się dzieci pomagające mi w organizacji i wykonaniu imprez.

W toku tych rozmaitych prac dzieci uczą się zasad współżycia społecznego, dyscypliny społecznej, i zasad kolektywnej pracy.Wpływa to też bezpośrednio na polepszenie pracy Biblioteki: dzieci stają się grzeczniejsze, mają coraz większy szacunek do książek i mniej je niszczą,mniej jest książek przetrzymanych i zagubionych.

Mgr inż. Jerzy Ćwinarowicz
Zarząd Rolnictwa PWRN w Olsztynie

POTRZEBNE KSIĄŻKI ROLNICZE /I/

"Mniemamy podobno, że cała rolnicza sztuka na tym zawisła,aby zaorać przykładem kreta, zasiać na podobieństwo srok i sojek, zbierać zwyczajem zwierząt, takowe też rolnictwo podobnym skutkiem to tylko odnosi co sam los przyrodzenia wyprowadzi" - pisał z goryczą wr.1778 ks. Krzysztow Kluk w pierwszym napisanym w języku polskim podręczniku rolnictwa.

Dzisiaj książka,prasa i radio trafiły na wieś polską w skali nieznanej w historii naszego narodu. Niemniej jednak wśród wielu ludzi panuje przekonanie, że rolnictwa "z książki" nauczyć się nie można.Bibliotekarze, ludzie rozumiejący doskonale znaczenie wiedzy, jak mogą walczą o czytelnika książki rolniczej. Nie jest to łatwe zadanie - szczególnie u nas w Olsztyńskiem.

Jedną z bardziej skutecznych metod pozyskiwania czytelnika jest podsuwanie mu takich tytułów, które najbardziej odpowiadają jego potrzebom i zainteresowaniom.

Tych wstępnych kilka uwag potrzebnych jest po to, aby uczulić na nie bibliotekarzy, szczególnie tych młodszych, którzy jeszcze nie dość mocno wrośli w swoje środowisko i nie zawsze dość szybko i skutecznie potrafią zareagować na jego potrzeby.

Kilkanaście pozycji, które podajemy poniżej nie stanowią "złotego środka", nie zastąpią one na pewno własnej inicjatywy. Niewątpliwie jednak pomogą one w zorientowaniu się,na jakie tytuły powinno się zwrócić uwagę w najbliższym okresie tj. w jesieni i zimie.

Zbliża się zima, przed którą trzeba odwodnić,ocieplić domy mieszkalne i budynki inwentarskie, przeprowadzić remonty, rozmieścić zwierzęta, ewentualnie zaplanować budowę na rok przyszły.Wiele w tym mogą pomóc dwie książki:

1. Jak dobrze i tanio naprawiać budynki - A.Próchnicki
2. Poradnik budownictwa wiejskiego - praca zbiorowa.

Warto te książki umieścić w bibliotece na widocznym miejscu !

Po raz pierwszy w ramach realizacji uchwał Plenum Partii zestawy nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych wchodzą do gospodarstw chłopskich.Pierwsze 120 zestawów otrzymało już nasze województwo.Obsługi silników, traktorów i narzędzi, ich prawidłowej konserwacji i napraw trzeba się uczyć. Interesuje to zwłaszcza młodzież. Dobrze będzie podsuwać jej książki, które mówią o mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa:

1. Maszyny i narzędzia w gospodarstwie chłopskim, wyd.popularne.
2. Maszyny i narzędzia rolnicze,naprawy i regulacja - praca zbiorowa.

Chociaż książka ta wydana była jeszcze w r.1954,zawiera wiele praktycznych wiadomości, szczególnie dla bardziej zainteresowanego czytelnika.

3. Mechanizacja prac na łąkach i pastwiskach - A.Konowrocki.

Może nie cała, ale fragmenty jej na pewno zainteresują każdego użytkownika łąk i pastwisk. A mamy użytków zielonych w województwie niemało.

4. Poradnik elektromontera wiejskiego - Morzycka A.i Morzycki W., chociaż to niby książka dla elektromontera,ale każdy kto w gospodarstwie korzysta, względnie chce zakładać instalacje i urządzenia elektryczne znajdzie w niej wiele pożytecznych wiadomości.
5. Instrukcja obsługi ciągnika Zetor 25 - są to barwne tablice poglądowe bardzo pomocne przy szkoleniu mechanizatorów.

Tak już jest, że dla gospodarstwa najbardziej węzłowe znaczenie w hodowli inwentarza ma bydło. Kupno krowy, podnoszenie jej wydajności, choroby, a zwłaszcza jej upadek - są poważnymi wstrząsami dla budżetu niejednego gospodarstwa. W Olsztyńskim,które jest i będzie rejonem wybitnie hodowlanym,sprawy te muszą znaleźć swój wyraz również w bibliotece, chociażby w postaci kilku pozycji, jak np.:

1. Dobra krowa mleczna - H.Jasiorowski,

Broszura, która mówi po prostu o tym jak dojść do wysokiej mleczności.

2. Chów bydła - Lewandowski J., również napisana popularnie, ale raczej dla czytelnika interesującego się szerzej tym zagadnieniem.

3. Zarys chowu bydła - J.Pająk, duża, bo ponad 600 stronicowa książka omawia wyczerpująco większość zagadnień.Nadaje się raczej dla wytrawnego, przygotowanego i cierpliwego czytelnika.

4. Objętość "Żywienia zwierząt" prof.Tadeusza Konopińskiego nie powinna odstraszać czytelnika. Prof.Konopiński łączy w tej książce głęboką wiedzę uczonego i doświadczenie starego praktyka /sam posiadał wzorową oborę w Poznańskiem/ z jasnym, przystępnym stylem.Jeżeli nie całość, to na pewno niektóre rozdziały zainteresują każdego światlejszego hodowcę. Trzeba tylko uważnie przejrzeć spis treści. Dla zamiłowanych hodowców kilku pokoleń, jest ta książka pasjonującą lekturą.

Nie ma potrzeby reklamowania pozycji z zakresu weterynarii ponieważ od lat wszelkiego rodzaju poradniki weterynaryjne należą do najbardziej "chodliwych" tytułów.

Mniej natomiast czytane są książki z zakresu ochrony roślin, chociaż w rzeczywistości jest to co najmniej również frapująca dziedzina, jak leczenie zwierząt. Przyczyny zanikania zasiewów buraków, zagłuszania przez chwasty, białe plamy na liściach lnianki - oto intrygujące pytania na które odpowiedź znaleźć można choćby w dwóch niżej wymienionych książkach:

1. Poradnik ochrony roślin - Kochman J. Węgorek W.
2. Szkodniki i choroby buraka cukrowego - praca zbiorowa.

Te dwie książki trzeba podsuwać właśnie teraz. Prawidłowa, a tym samym najskuteczniejsza walka z chorobami i szkodnikami polega na ich zapobieganiu. A o tym trzeba już myśleć teraz.

3. Chemiczna walka z chwastami - Dzierżyc J. Nie zrażać się trudnymi terminami chemicznymi na początku, jest to bowiem ogromnie ciekawa książka o zwalczaniu chwastów przez opryskiwanie.Autor po objaśnieniu naukowym podaje w dalszej części swojej pracy wskazówki czym, jak i kiedy należy przeprowadzać zabiegi. Środki te są już w sprzedaży i działają u nas w Olsztyńskim bardzo dobrze niszcząc np.doszczętnie niemal ognichę i oset w owsie. Ciecz padając na roślinę - chwast "wgryza się" do jej wnętrza i "wypala" ją wraz z korzeniem. Najciekawsze, że niszcząc chwasty w zbożach nie uszkadza roślin uprawnych.Koniecznie musicie dać ją do przeczytania swoim czytelnikom!

Niemal każde zebranie wiejskie zaczyna się lub kończy na sprawach .... melioracji. W praktyce w całym województwie prace melioracyjne prowadzone są na poważnych obszarach. Wiele jednak drobnych prac związanych z regulacją stosunków wodnych mogliby wykonać rolnicy sami,gdyby chcieli -i co ważniejsze - wiedzieli - jak.Mówi o tym broszura "Jak wykonać proste roboty melioracyjne" M.Cypela. Pokażcie ją ludziom,niechże w najbłahszej sprawie nie czekają na interwencję powiatu czy województwa.A często jeszcze niestety i tak bywa.

Obok pozycji z weterynarii największym wzięciem cieszą się wszelkiego rodzaju p o r a d n i k i. Przypominamy kilka z nich:

1. Poradnik żywienia zwierząt gospodarskich - praca zbiorowa

2. Poradnik gospodarki paszowej - jest w nim niemal o wszystkim po trochu, od zagospodarowania łąk począwszy, poprzez uprawę facelii i żywokostu do serwatki i skorupek od jaj. Autorzy: B.Wojciechowski i S. Woyciechowski.

3. Poradnik ogrodniczy - praca zbiorowa.

4. Poradnik nasiennictwa rolniczego - praca zbiorowa: przede wszystkim dla tych, których bardziej interesują sprawy nasiennictwa, ale warto ją polecić i temu, kto chce zebrać nasiona koniczyny czerwonej czy seradeli na własne potrzeby.

Z płotami dotychczas nie było u nas w Olsztyńskim najlepiej.Mniej więcej od dwóch lat rolnicy zaczęli stawiać nowe ogrodzenia, reperować stare. Idzie to jednak powoli, bo deski są dosyć drogie, siatka również. Tymczasem istnieje tani i efektowny sposób ogrodzenia obejścia; mówi o tym broszurka "Żywopłoty" W.Seneta,podając sposoby ich zakładania i pielęgnacji. Wdzięczne zadanie dla młodzieży szkolnej, a zwłaszcza dla przyszłych młodych gospodyń!

Wiele chorób i schorzeń na wsi powoduje zbyt jednostronne pożywienie zwłaszcza w okresie zimy.Ponieważ wzrost dobrobytu oznacza nie tylko wzrost produkcji, ale i podniesienie poziomu kultury odżywiania, warto, aby na półkach bibliotecznych znalazła się broszura profesor Zofii Czerny "Przetwory owocowo-warzywne", a także inne książki z tego zakresu.

Nie trudno spostrzec, że podane tytuły nie zawsze reprezentują ostatnie nowości. W istocie nie o to przecież chodziło. Intencją autora było, aby zwrócić uwagę na te książki,które powinny i mogą "pójść w czytanie". Wsi chodzi o książki, które odpowiadając na pytanie "jak robić" pomagają w pracy najbardziej konkretnie i stosunkowo szybko. Dlatego zapewne większym wzięciem cieszy się np."Uprawa lucerny" niż "Agrotechnika". Zacznijmy więc od pozycji łatwiejszych, a będziemy mieli perspektywę pozyskania w przyszłości amatorów poważniejszych książek.

Uwagi swe rozpocząłem od cytatu zaczerpniętego ze starego podręcznika rolnictwa.Pozwolę je sobie zakończyć innym wyjątkiem z książki tego samego autora.

"Rolnik w praktyce gospodarskiej tym jest szczęśliwszy i pracy pewniejsze, obfitsze odnosi pożytków skutki,gdy w teorii gruntownie jest uczony".

Słowa te napisano przed 181 laty, ale obserwacja dzisiejszego życia wsi potwierdza ich nieprzemijającą aktualność i świeżość.

Od redakcji: Zestaw opracowany przez mgr inż.Ćwinarowicza zbliża czytelnika do książek, które z uwagi na aktualne prace - rolnicy powinni przeczytać w okresie zimowym. Zestawy tego rodzaju, dostosowane do aktualnych pór roku, będą kontynuowane w następnych n-rach "Informatora".

NAJNOWSZE PRZEKŁADY Z LITERATURY RADZIECKIEJ

Leonid Andrejew: Myśl.Opowiadania. Przekł.z rosyjskiego: Wł.Broniewski, Jerzy Brzęczkowski, Ludwik Flaszen. Wybór i wstęp Krystyny Pomorskiej. Warszawa 1958r. s.301 zł 10.

Notatka o autorze:
Leonid Andrejew /1871-1919/ urodził się w Orle w rodzinie mierniczego. Po skończeniu gimnazjum studiował prawo na uniwersytecie petersburskim, potem w moskiewskim, który ukończył w r.1897.

Pierwsze swe drobne utwory zaczął wydawać jeszcze jako student. Wkrótce staje się głośnym pisarzem. Pozycję tę zdobywa sobie pomimo - a może właśnie dlatego, że nie będąc oryginalnym uległ wpływom ówczesnych koryfeuszy literatury rosyjskiej: L.Tołstoja, Czechowa, Gorkiego.

Na sposób tołstojowski rozwiązywany problem zła i stosunku do niego człowieka, dowcip, dobroduszna ironia i współczucie dla wszelkiej nędzy ludzkiej - Czechowa, zainteresowanie światem biedoty miejskiej -owych słynnych "bosiaków" widzianych oczami Gorkiego - oto co przede wszystkim cechowało twórczość Andrejewa do roku 1905.

Okres chaosu, zamętu i niepokoju, jaki nastąpił w literaturze i umysłowości inteligencji rosyjskiej w latach bezpośrednio następujących po pierwszych próbach rewolucyjnych lat 1904 - 1905, znany pod nazwą "fermentu umysłów" /"brożenie umów"/ znalazł swój wyraz w twórczości L.A.

Nie posiadając głębszego wykształcenia filozoficznego, ani też wyraźnego pionu ideologicznego, chwiejny i niezdecydowany /przez pewien czas sympatyzował z ugrupowaniami marksistowskimi/, stroni od polityki, kilka lat przebywa za granicą, a w końcu ogarnia go głęboki pesymizm i niewiara w możliwość znalezienia wyjścia z chaosu ideowego. Pisarz nie potrafił w rozpoczynającej się erze Wielkiej Rewolucji dopatrzyć się tych sił odrodzeńczych, jakie wnosiła ona do organizmu strupieszałej carskiej Rosji.

W roku 1918 emigruje do Finlandii i tam umiera. Po rewolucji A. był przez dłuższy czas niemal zapomniany i przemilczany. Dopiero po II wojnie światowej, a ściślej od l. 1956-7 następuje renesans zainteresowania twórczością L.A. i ukazują się nowe wydania jego dzieł.

Tom obecny jest pierwszym powojennym wydaniem w języku polskim. W zawartych tam 7-miu opowiadaniach dostrzec możemy ważniejsze cechy charakteryzujące twórczość Andrejewa, takie jak: subletna i niesłychanie drobiazgowa analiza psychologiczna, upodobanie w sytuacjach pełnych grozy i niesamowitości, nagromadzenie szczegółów przedłużających nieraz niepomiernie tok narracji, a także gorący protest przeciwko poniewieraniu godności człowieka, obrona jego wolności przed uciskiem i gwałtem, umiejętność dostrzegania piękna i dobra nawet u tych, których "opinia" zaliczyła zbyt pochopnie do "wyrzutków społeczeństwa". Dzięki tym właśnie cechom będziemy mogli pomimo wszystko zaliczyć Andrejewa do jednego z najgłębszych i najszlachetniejszych przedstawicieli rosyjskiej przedrewolucyjnej literatury. Warto zachęcić czytelników do zapoznania się z próbką jego twórczości, jaką stanowi tomik opowiadań pt."Myśl".

A.Narwoysz

Natalia Iljina: Powrót. Tłum. Maria Popowska. W-wa 1958 Czytelnik s.653, c.30 zł.

W swojej książce Iljina sięga po temat na ogół nie poruszany w literaturze radzieckiej: mówi o życiu białej emigracji skupionej w Charbinie, w Mandżurii. Robi to z wielką subtelnością i wyczuciem. Nie czyni z wrogów nowej rzeczywistości jakichś karykaturalnych typów, lecz widzi w nich zwykłych, przeciętnych ludzi. Potrafi dostrzec ich kłopoty, trudności związane z życiem na emigracji, umie ładnie wydobyć ich wahania i zmagania wewnętrzne, wynikające często z chęci powrotu do ojczyzny, którego jednocześnie boją się.

Pod wpływem bowiem fałszywej propagandy docierają do nich przerażające wiadomości o życiu w Związku Radzieckim.Niektórzy dochodzą do tej oczywistej prawdy:"Dokąd odjedziemy od swego"? Poza swoim jest tylko cudze!".

Inni jednak jak np.: bohaterka powieści, wdowa po białym oficerze Arsenjewie - Sofia Pawłowna, choć żyje w ciężkich warunkach, nawet nie dopuszcza do głosu myśli o powrocie. Nie pomaga tu nieutulona tęsknota za ojczyzną pozostającej u niej starej niani, ani zachęty mieszkającej w Związku Radzieckim matki, która listownie skłania do powrotu, by zobaczyć jeszcze swoich bliskich:"Dużo rozmyślałam o Was.Powinnyście wracać, Soniu kochana, - toć ta tułaczka beznadziejna jest i nie ma sensu. Znalazłabyś tu pracę,ścieśnilibyśmy się jeszcze trochę w mieszkaniu... Taką mam chęć zgromadzić wszystkie wnuki razem, gdy jeszcze widzą moje stare oczy".

Jednak nawet poniżenia i przykra świadomość, że jest się człowiekiem nie mającym nic do powiedzenia, nikomu nie potrzebnym i pozbawionym ojczyzny, nie przekonuje zaślepionych.

Dopiero młodsze pokolenie,reprezentowane przez córkę Sofii,Tanię, mimo wychowania antyradzieckiego odczuwa siłę i sens nowego ustroju,najpierw podświadomie, a później dochodzi do zrozumienia jego wyższości.

Ono to właśnie dorasta do decyzji powrotu.Plastyka w opisie poszczególnych środowisk, szczerość w ujęciu tematu, gładkość stylu, piękny tok narracji, prostota pozwalająca zrozumieć książkę każdemu sprawia, że z przyjemnością i zainteresowaniem czyta się tę grubą księgę.

Halina Giżyńska

Wieniamin Kawierin: Otwarta księga. Cz.III.Poszukiwanie i nadzieje.Tłum. G.Pauszer Monarska. Czytelnik 1958 s.351.

Wieniamin Kawierin, pisarz radziecki urodzony w r.1920, napisał szereg powieści. Najważniejsze z nich to: "Dwaj kapitanowie", "Spełnione życzenia" i powieść - trylogia: "Otwarta księga".

Ta ostatnia napisana jest w formie wspomnień kobiety doktora, wybitnego bakteriologa, kierownika laboratorium,a następnie Instytutu Biochemii Drobnoustrojów.

Akcja rozpoczyna się żuż przed Rewolucją Październikową.Bohaterka Tania Własienkowa ma wówczas 11 lat. Przez pewien czas przebywa w inteligenckim środowisku. Tam styka się ze starym doktorem. Pod jego wpływem interesuje się medycyną. Studiuje na tym wydziale.

Autor wiernie odtworzył życie studentów radzieckich w okresie NEP-u, przenikanie się wzajemne wpływów ludzi z różnych środowisk.Widzimy tu siłę i prężność nowopowstającej inteligencji, budzenie się świadomości klasowej, poczucie własnej godności i ten twórczy rozmach, któremu towarzyszy głęboka rozwaga i przenikliwość w poznawaniu ludzi,ich wybiegów i krętactw.

W wymiarach ogólnoludzkich ukazała żmudną, ale radosną drogę odkrywczego umysłu młodych bakteriologów, owładniętych pasją zdobywania wiedzy, wzbogacania jej nowymi odkryciami, dzielenia się nimi i zastosowywania ich w życiu. Czy to w dziedzinie produkcji czy medycyny.

Potrafił również dać obraz człowieka bardzo zdolnego i szlachetnego lecz o słabej woli. Widzimy więc, że nie ma tu podziału na typy pozytywne i negatywne. Autor wiernie naszkicował sylwetki ludzi prostych,ich zainteresowania sprawami ogólnonarodowymi jak np. lotem Czkałowa.

Potrafił również dać obraz miłości,jej wahań, siłę, trwałość,głębię, jak również i zdradę. Ukazane momenty z życia rodzinnego bohaterów dają głębokie przeżycia.

Powieść ta jest cennym przyczynkiem do poznania wielu cech ludzi radzieckich, do poznania procesu formowania się nowego społeczeństwa w okresie wielkich przemian po Rewolucji Październikowej.

Olga Czarnocka

Leonid Leonow: Złodziej.
PIW 1958 s. 495.

Powieść "Złodziej" napisał wybitny współczesny pisarz radziecki Leonid Leonow / ur. w r. 1899/ w roku 1927 r.

Autor dał w niej bogaty choć nie wszechstronny obraz społeczeństwa radzieckiego z okresu NEP-u. Ukazał jak okres ogromnych przemian wpływa na psychikę bohatera. Jest nim Mit'ka, syn zwrotniczego. Z gruntu szlachetny, nieustraszony bojownik Rewolucji Październikowej, po rewolucji wyobcowany ze swego środowiska, bez wykształcenia, a jednocześnie skomplikowana i bujna natura, staje się złodziejem.

Pomimo spaczonego życia nie zatraca jednak zupełnie swej szlachetności. Męczy się. Zachowuje w sercu pierwszą, młodzieńczą miłość ku dziewczynie i siostrze. Tęskni do swych stron rodzinnych. Rozumie, że idzie niewłaściwą drogą, pije. Rewolucja dawała mu możność wyżycia się. W okresie twórczej pracy pokojowej jego niepohamowany temperament nie może znaleźć ujścia. Wreszcie jednak zrozumiał budzące się nowe życie. Przezwycięża siebie i idzie pracować jako prosty robotnik.

Obok tytułowego bohatera ukazuje autor szereg postaci z różnych środowisk. Przedstawicielem ginącego świata ziemian jest Maniukin.

Typową postacią okresu NEP-u "inicjatywą prywatną" - jest Zawarychin uciekający się do ciemnych machinacji, kompletny wykolejeniec o słabej woli - Araradski, kończący samobójstwem i dobrana "paczka złodziej - ska".

Pomimo jednak bezsprzecznie dobrze oddanych typów obrazy powieści nie wywiarają tak silnego wrażenia jak obrazy z życia w utworach Gorkiego, lub typy Dostojewskiego. Tym niemniej jest to powieść bardzo wybitna.

Zarówno Kawierin jak i Leonow to pisarze ciekawi dla polskiego czytelnika ze względu na to, że ukazują w omawianych pozycjach, okres podobny do tego jaki przeżywamy obecnie. Choć odrębna jest psychika Polaka i Rosjanina i w odmienny sposób przebiega proces budowy socjalizmu, podobne są przemiany w mentalności ludzi i stosunku do nowej rzeczywistości. Książki te zmuszają do zastanowienia się nad sensem życia, nad decyzją: jaką postawę wobec dzisiejszej rzeczywistości musi zająć człowiek. Ukazują los człowieka w jego ciągłym stawaniu się.

Olga Czarnocka

Anatol Kuźniecow: Legendy ciąg dalszy. Przekł. Eugenia Toeplitzowej. PIW W-wa 1959 s. 265.

"Legendy ciąg dalszy" to powieść na wpół autobiograficzna. Autor jej obecnie 27-letni A. Kuźniecow po ukończeniu szkoły średniej pracował przy budowie elektrowni wodnych w Irkucku i Bratsku.

Przeżycia z tego okresu zawarł w książce będącej pierwszym jego większym dziełem. Debiut to wybitny i ze wszech miar zasługujący na uwagę.

Z pierwszych kart powieści napisanej w formie wspomnień głównego bohatera, Anatola, poznajemy chłopca jadącego po ukończeniu szkoły średniej na wielkie budowy syberyjskie. Nikt go nie wysłał, jedzie z własnej woli, tym niemniej miotają nim sprzeczne uczucia. Środowisko, w którym się wychowywał - środowisko, które nazywamy zwykłe drobnomieszczańskim:

słowo "Syberia" wymawia z niechęcią i lekceważeniem.Syberia dla tych ludzi to skraj świata, prowincja, gdzie nie ma wygodnych dróg, mieszkań, teatrów i kin.Na ludzi tam jadących patrzy się z pogardą,z politowaniem. Czemu więc Anatol tam jedzie ? - Bo ma dość wiecznej pogoni za groszem, bo odczuwa młodzieńczą nienawiść do spokojnej,"solidnej"pracy w sklepie czy biurze, do małych codziennych kłopotów,kłamstewek i szwindelków, na które patrzy. Chce się z tego wszystkiego wyrwać. Marzy też podświadomie o wielkich czynach, o entuzjazmie pracy, który poznał z kart książek opisujących budowę Magnitogorska i Dnieprostroju. Ciężkie doświadczenia czekają w Irkucku na młodego człowieka, ciężka nieznana praca, nieznani, o innych obyczajach i mentalności niż dotychczas znani przez niego ludzie, trudne wreszcie warunki mieszkaniowe w domu robotniczym. Poznaje jak trudno pracować przy budowie na mrozie po kolana w lepkim betonie, z pokrytymi pęcherzami dłońmi i obolałym grzbietem. Nie raz i nie dwa zaczyna pakować manatki by najbliższym pociągiem wrócić do Moskwy. Powstrzymuje go wstyd i duma początkowo, później zaś rodząca się miłość do owoców własnej,ciężkiej pracy, do towarzyszy pracy. - Towarzysze pracy - ci na pozór szorscy ludzie, mają w gruncie rzeczy otwarte szczere serca, gotowi są zawsze pomagać w niedoli. Z dniem każdym staje się dla Anatola coraz bardziej obce dawne środowisko, coraz mniej rozumie listy dawnego przyjaciela donoszące mu o moskiewskiej, handlowej karierze tegoż.Zaczyna rozumieć, że Irkuck i Bratsk buduje ta sama siła wielkiej miłości ojczyzny i wielkiej wiary w przyszłość, która wzniosła Magnitogorsk i Dnieprostrój. Dostrzega, że tamte legendarne czasy mają niemniej piękną i romantyczną swoją kontynuację w dniu dzisiejszym.

Wielkim osiągnięciem młodego pisarza jest umiejętność zamknięcia gorącej i pełnej pasji treści w prostej klasycznej niemal formie. Te dwa elementy - pasjonująca treść i nienaganna forma czynią z powieści Kuźniecowa jedną z bardziej interesujących pozycji najnowszej literatury radzieckiej.

Jan Burakowski

Aleksander Rozen: Czasy i ludzie. Przekł. z ros. Stefanii Kaltman Książka i wiedza 1958 s.417.

W literaturze radzieckiej ostatnich lat ważnym tematem stał się rozrachunek z rozmaitymi przejawami przeinaczania rzeczywistości i rozmaitymi mitami narosłymi w ubiegłych latach. Jeden z takich mitów - to mit strategii stalinowskiej, strategii która wykluczała rzekomo wszelkie pomyłki w czasie ostatniej wojny. Książka Rozena poświęcona jest walce z tym mitem, który poważnie zahamował rozwój nauki wojennej w ZSRR i uniemożliwił w pewnym okresie rzetelną ocenę przebiegu wojny ze stanowiska nauki wojennej.

Fabuła powieści Rozena jest dość prosta. Młody zdolny oficer, mjr Fiedorow słusznie dostrzega, że w czasie jednej z najważniejszych operacji wojennych, nazwanej w powieści umownie Bitwą pod Nowińskiem, popełniona została pomyłka, która kosztowała życie wielu tysięcy żołnierzy. Pisze artykuł o tym do pisma wojskowego, co naraża go na wiele przykrości ze strony przełożonego, gen. Bielskiego, który uważa, że podważenie legendy o Bitwie Nowińskiej podważy jego autorytet i sławę wojenną. Długo trwa walka majora Fiedorowa o zwycięstwo prawdy, nim ona wreszcie zwycięży.

Ten sensacyjny na wpół wątek nie wyczerpuje bogatej problematyki powieści.Ciekawie ukazane jest w niej środowisko oficerskie i młodzieżowe Leningradu, losy wielu ludzi.Wartość powieści podnosi subtelna analiza psychiki bohaterów w jej ciągłym rozwoju uzależnionym od atmosfery czasów, w których żyją.

Jan Burakowski

Antanas Vienuolis: Pawilon inteligentów. Przekład i wybór z litewskiego Zygmunta Stoberskiego.
W-wa 1959 L.S.W. s. 202, c.zł.12.

Notatka o autorze:

Vienuolis - po litewsku - mnich -to pseudonim znanego pisarza litewskiego Antoniego Żukauskasa /1882-1957/, którego opowiadania ukazały się w Polsce po raz pierwszy w wydaniu książkowym. Dotychczas znaliśmy jego kilka nowel drukowanych w czasopismach literackich i dramat pt. "Rok 1831".

A.Żukauskas urodził się w chłopskiej rodzinie litewskiej.Po ukończeniu 4 klas gimnazjum w Lipawie zmuszony był zarabiać własną pracą na życie, gdyż,na skutek odmowy poświęcenia się stanowi duchownemu, pozbawiony został pomocy z domu rodzicielskiego. Wyjeżdża do Moskwy, gdzie praktykuje w aptece. Następnie przebywa na Kaukazie i tam za udział w ruchu rewolucyjnym w r. 1905 osadzony zostaje w więzieniu w Tbilisi.Po wyjściu z więzienia zdobywa na uniwersytecie moskiewskim dyplom prowizora i osiada na stałe w Oniksztach, miasteczku opiewanym w poezji litewskiej, gdzie przebywa aż do śmierci.

Pisać zaczyna w r.1904. Wydaje wiersze,powieści,sztuki sceniczne. Do najbardziej znanych jego utworów należy powieść pt."Dwór Puodżunasów" tłumaczona w Związku Radzieckim na kilka języków.

Obecny wybór zawiera 10 opowiadań o różnorodnej tematyce, z których pierwszy - "Więzieniu" - stanowi debiut literacki pisarza. Jest to nie pozbawiony realizmu i szczerej pasji opis własnych przeżyć w okresie przebywania autora w więzieniu. W innych nowelkach maluje smutny - nieraz wręcz tragiczny - obraz niedoli, ciemnoty i wyzysku na przedwojennej wsi litewskiej, którą znał z własnych niewesołych doświadczeń. Opowiadanie "Śmiertelnie ranny" wykazuje jakie spustoszenie czynił hitleryzm w duszach nawet skądinąd szlachetnych naukowców niemieckich."Bermondtowcy" zawierają protest przeciwko bezmyślnym i niepotrzebnym okrucieństwom jakich się dopuszczały bojówki antyradzieckie na Litwie w r.1919. W innych znów z humorem i sarkazmem wyśmiewa różne słabostki natury ludzkiej i chociaż może nie wszystkie zawarte w tym zbiorku utwory dadzą się zaliczyć do pisarstwa najwyższej klasy i nie wszystkie także będą całkowicie zrozumiałe dla czytelnika nie znającego ówczesnych stosunków politycznych panujących w ojczyźnie pisarza, tym niemniej warto się z tymi opowiadaniami zapoznać, gdyż wyłania się w nich postać autora-humanisty i psychologa, jednocześnie utalentowanego narratora, który potrafi wzbudzić współczucie i zainteresować losami swych bohaterów nawet wymagającego czytelnika.

A. Narwoysz

Z ŻYCIA LITERACKIEGO ZSRR

Na podstawie radzieckich i polskich pism literackich
opracował Jan Burakowski

Autor "Opowieści o prawdziwym człowieku" i "Złota" - Borys Polewoj, wydał w r. 1958 powieść o pracy ludzi radzieckich w czasie wojny pt. "Głębokie zaplecze". Obecnie przystępuje do pracy nad książką o współczesnym budownictwie na Syberii.

DOBRĄ opinię wśród młodych pisarzy radzieckich zdobyły seminaria literackie organizowane przez Związek pisarzy Radzieckich dla początkujących autorów.

W zajęciach seminariów biorą aktywny udział najbardziej znani pisarze, np. Wiera Panowa i Michał Szołochow.

"Dola człowieka" - to jedno z najznakomitszych opowiadań Michała Szołochowa. Treścią opowiadania są losy Andrzeja Sokołowa, który ciężko doświadczony przez życie zawsze zachowuje człowieczeństwo. Wg tego opowiadania Sergiusz Bondarczuk, radziecki reżyser i aktor, zrealizował film uznany powszechnie za bardzo wybitne osiągnięcie sztuki filmowej. Film ten otrzymał Wielką Nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie. Bardzo dodatnio ocenił film także Michał Szołochow.

DUŻĄ poczytność zdobyła w Związku Radzieckim powieść Anny Diringerowej, autorki polskiej - zamieszkałej w Zw. Radzieckim i piszącej po rosyjsku pt. "Losy Marty". Tematem powieści są zagadnienia i pytania nurtujące społeczeństwo polskie w okresie 20-lecia.

Gdy zainteresujemy się bliżej biografiami pisarzy radzieckich średniego i młodszego pokolenia uderzy nas jeden, wspólny niemal dla nich wszystkich fakt: przed przystąpieniem do twórczości literackiej przez długie lata pracowali w innych zawodach, odnosząc na tym polu niemałe nieraz sukcesy. I tak np. Wiera Panowa długie lata znana była jako wybitna dziennikarka leningradzka, Wsiewołod Koczetow pracował jako agronom i pracownik naukowy instytutu rolniczego, Anatol Sofronow jako robotnik w Rostowie, a Mikołaj Dementiew - jeden z bardziej interesujących pisarzy młodego pokolenia - zdobył wysoki tytuł naukowy kandydata nauk technicznych w Nowosybirsku. Co nazwisko to bogate doświadczenie życiowe, znajomość rozmaitych regionów wielkiego kraju. Wydaje się, że fakt ten wróży literaturze radzieckiej bujny rozwój, różnorodność, dzieła mocno związane z życiem i pomagające w rozwiązywaniu problemów współczesności.

Jurij Rytcheu, młody autor ur. w r. 1930 w osadzie Uellen na wybrzeżu morza Czukockiego, to pierwszy pisarz narodu czukockiego. Naród ten dopiero w ostatnim okresie uzyskał własny alfabet, podobnie jak wiele innych narodów zamieszkujących Syberię i Daleki Wschód ZSRR.

Rytcheu ukończył Uniwersytet Leningradzki, zaczął pisać w r. 1950. Ostatnio wydał tom interesujących opowiadań i powieść "Kiedy śniegi topnieją". Książki te wywołały duże zainteresowanie w Związku Radzieckim.

"Lektura za żelazną kurtyną" - takim chyba autoironicznym tytułem opatrzył André Maurois odcinek swego dziennika drukowanego w "Carrefour", dotyczący czytelnictwa w Związku Radzieckim. Dane otrzymał Maurois od literata radzieckiego /nazwiska nie podano/, który przyjechał do niego, by pomówić o sprawach wydawniczych. Na pytanie, jakich autorów francuskich czytają ludzie radzieccy, rozmówca powiedział:

- Na pierwszym miejscu idzie Victor Hugo ....Książka "Nędznicy" osiągnęła jedenaście milionów egzemplarzy... Potem Balzac, następnie Maupassant, dalej Stendhal...

Maurois jest zdziwiony/!/.Masy czytają Stendhala?

- Nie rozporządzam dokładnymi cyframi, ale powieść "Czerwone i czarne"osiągnęła siedem milionów... Julian Sorel jest ulubionym bohaterem naszej młodzieży...

- A Rosjanie? - pyta Maurois.

- Na czele kroczy Tołstoj. Potem tuż po nim, idzie Czechow, następnie Puszkin, Gogol...

- A Dostojewski? - pyta Maurois.

- Znacznie mniej. Jego problemy nie są naszymi...

Lutowy numer "Inostrannoj Litieratury" podaje ciekawe liczby obrazujące szerokość zasięgu i popularność literatury radzieckiej poza granicami ZSRR. Cztery pierwsze miejsca w tej tabeli, licząc wg ilości wydań, zajmują: Aleksy Tołstoj, którego dzieła osiągnęły 339 wydań w 29 językach, Ilja Erenburg - 295 wydań w 33 językach, Włodzimierz Majakowski - 222 wydania w 24 językach oraz Michał Szołochow - 220 wydań w 32 językach.

. . .

Mikołaj Dementiew - to młody pisarz, o którym dużo się w ostatnim czasie mówi w Związku Radzieckim. Urodzony w Leningradzie tu ukończył studia techniczne, a następnie rozpoczął pracę w Nowosybirsku. Osiągnął znaczne sukcesy w pracy zawodowej, zdobył nawet tytuł kandydata nauk technicznych. Dalsze jednak losy Dementiewa potoczyły się w innym kierunku. W r.1952 ukazało się pierwsze jego opowiadanie, a w r. 1958 trzy niewielkie powieści życzliwie przyjęte przez krytykę. Najciekawszą z nich jest powieść "Na progu życia". Treścią książki są przeżycia młodej dziewczyny wychowującej się w rodzinie drobnomieszczańskiej, usiłującej wyrwać się z dławiącej ją atmosfery groszoróbstwa i sobkowstwa. Dopiero praca w środowisku robotniczym i wielka miłość pomaga jej ukształtować charakter,pozbyć się przywar i włączyć w nurt prawdziwego życia. Powieść napisana w formie "lirycznego pamiętnika" głównej bohaterki - Ingi, znajdzie zapewne i u nas licznych czytelników.

Partia i rząd radziecki bardzo życzliwie odnoszą się do literatury i wysoko oceniają znaczenie literatury w wychowaniu społeczeństwa. Życzliwość ta przejawia się między innymi i w tym, że na III Zjeździe Pisarzy Radzieckich obecny był premier Chruszczow, który wygłosił tam, przemówienie wysoko oceniające rolę literatury w budownictwie socjalistycznym, a także w fakcie zaproszenia Michała Szołochowa w skład delegacji towarzyszącej premierowi Chruszczowowi w podróży do USA.Sam Chruszczow osobiście bardzo wysoko ceni Szołochowa jako pisarza i człowieka. M.in. u Szołochowa w Stanicy Wieszeńskiej spędził część tegorocznego urlopu.

"Litieraturnaja gazieta" zamieszcza wywiad ze znanym pisarzem radzieckim W.Katajewem. Z wywiadu tego dowiadujemy się o planach pracy pisarza, a także o pewnych zmianach, jakie autor wprowadził do swego słynnego cyklu, składającego się obecnie z sześciu powieści: "Samotny biały żagiel", "Elektryczna maszyna", "Chutor na stepie", "Podchorąży Baczej", "Los", i "Za władzę Rad". Ta ostatnia książka ulegnie największej zmianie. Będzie ona prawdopodobnie nosić tytuł "W katakumbach", tekst ulegnie poważnym skrótom,tok akcji stanie się bardziej naturalny,chociażby dlatego, że dopiero teraz można będzie wykorzystać dawne związki między bohaterami, występującymi w poprzednich książkach... Oprócz tego noszę się z zamiarem napisania książki o dzisiejszej Moskwie, o współczesnej młodzieży, jej życiu, marzeniach i sprawach. Jako redaktor naczelny czasopisma "Młodość" dowiedziałem się dzięki korespondencji z młodzieżą wielu ciekawych rzeczy o moich czytelnikach. Chcę, po zakończeniu pracy nad cyklem, napisać niewielką powieść o dziewczynie - moskwiczance..."- mówi W.Katajew.

Paweł Nilin kontynuuje pracę nad cyklem "Szczegóły życia" /ukazały się u nas wchodzące w skład

tego cyklu powieści:"Okrucieństwo", i "Śladami wielkich detektywów", w których opisuje życie Syberii w pierwszych latach władzy radzieckiej. Będą to powieści "Zabójstwo dorożkorza" i "Obrabowanie konsula". Powieści te, na przekór tytułom, niewiele będą miały wspólnego z kryminalistyką - będą odtwarzać atmosferę, trudności i osiągnięcia lat 1924-1925.

Pisze też Nilin książkę o budownictwie we Wschodniej Syberii, z której sam pochodzi.

Wg powieści "Okrucieństwo" zrealizowano film, o którym autor wyraża się dodatnio.

Wiera Panowa - autorka poczytnych książek należących już do klasyki radzieckiej / "Towarzysze podróży", "Krużylicha","Jasny Brzeg", "Pory roku" / wydała ostatnio nową powieść zatytułowaną "Powieść sentymentalna".Utwór ten zyskał bardzo serdeczne przyjęcie krytyki i czytelników radzieckich. A oto co mówi o jego powstaniu sama Panowa:

"Każdy człowiek ze wzruszeniem wspomina swą młodość. Moja nowa powieść jest w pewnym stopniu autobiograficzna. Pierwiastek osobisty występuje tam, gdzie mowa jest o drodze życiowej mego bohatera, o jego pierwszych krokach w dziennikarstwie /Panowa nim rozpoczęła pracę literacką pracowała długie lata jako dziennikarka w pismach prowincjonalnych i leningradzkich - JB/.

Nie posiadam notatników, ale utkwiły mi w pamięci spotkania, losy, twarze, głosy, Miasto mej młodości staje przede mną żywe i barwne. Przenosząc na papier osoby,wzajemne stosunki ludzi, ulice, pokoje, szczegóły - napisałam tę książkę o swej młodości".

W końcu maja br. odbył się w Moskwie III Zjazd Pisarzy ZSRR. Obrady zjazdu skoncentrowały się głównie na następujących zagadnieniach:

- co zrobić, aby literatura radziecka wciąż lepiej i pełniej odzwierciedlała życie w ZSRR,
- w jakim kierunku powinny pójść zmiany i rozwój form literatury.-

Wszyscy są zgodni, że nowa treść literatury wymaga poszukiwań nowych form literackich.

Obrady Zjazdu pozbawione były na ogół elementów wzajemnych ataków i rozrachunków osobistych,wolne były też od tzw. drętwej mowy. Zjazd był naradą roboczą twórców czujących odpowiedzialność za swą pracę /trochę inaczej było,niestety,na ostatnim zjeździe naszych pisarzy we Wrocławiu.../

A oto fragment komunikatu przedzjazdowego: "Potrzebny nam jest twórczy ferment, twórcze poszukiwania, trzeba śmielej rozwijać dyskusje między zwolennikami różnych artystycznych stylów, bazujących na ogólnych pozycjach wyjściowych realizmu socjalistycznego. Potrzebne jest rzeczywiście twórcze współzawodnictwo pisarzy... Trzeba śmielej eksperymentować w poszukiwaniach najlepszego artystycznego wyrazu. Trzeba zrozumieć ...że formalizm, to prymat czczej formy, jeśli zaś nowa, oryginalna forma sprzyją lepszemu wyrażaniu ideowej treści, to trzeba ją z radością powitać..."

W radzieckim wydawnictwie "Goslitizdat" dobiegają końca prace nad dwutomowym wydaniem dzieł Juliusza Słowackiego. Redaktorem tego ciekawego wydawnictwa jest znany poeta ukraiński tłumacz "Pana Tadeusza" Maksym Rylski. Poza wierszami, obecne dwutomowe wydanie obejmie 12 poematów, a także "Anhellego ", " Horsztyńskiego ", "Lillę Wenedę", "Fantazego", "Balladynę " oraz " Kordiana ", który przetłumaczony został przez jednego z czołowych pisarzy radzieckich Leonida Martynowa.

Włodzimierz Majakowski znany jest powszechnie jako wielki poeta i dramaturg, mniej natomiast znane są jego kontakty z filmem. Tymczasem kontakty te były bardzo silne. Wg scenariuszy Majakowskiego zrealizowano w Związku Radzieckim w latach 20-tych kilka filmów, występował on także dość często jako aktor filmowy. Obecnie w Związku Radzieckim dyskutuje się możliwość zrealizowania filmów wg

scenariuszy filmowych pozostałych w spuściźnie po M./10/, a także w oparciu o jego sztuki sceniczne i poematy. Wszyscy są zgodni, że twórczość M. jest świetnym materiałem filmowym.

Znany pisarz australijski Juda Waten, pisze na łamach miesięcznika "Labour Monthly": W czasie mej podróży po Związku Radzieckim nie spotkałem ani jednego dorosłego obywatela, dla którego obca byłaby twórczość takich pisarzy jak: Dickens, Burns, Zola, Whitman, Rolland, Jack London i Mark Twain, nie mówiąc już o klasycznych pisarzach rosyjskich i w niemniejszym stopniu współczesnych autorach rodzimej i zagranicznej literatury. Istniejące ongiś różnice między pracownikami umysłowymi a robotnikami znacznie zmalały, a wkrótce w wyniku nowej reformy oświatowej znikną prawdopodobnie niemal zupełnie...

Najlepsi angielscy i amerykańscy pisarze jak: Graham Greene, William Faulkner, Ernest Hemingway i John Steinbeck publikowani są w setkach tysięcy egzemplarzy. Książki amerykańskich autorów przetłumaczone zostały w Związku Radzieckim na 50 języków i wydane w ilości przeszło 82 mln egzemplarzy.

...Wielkie wrażenie wywarło na mnie również bogactwo rodzimej literatury w Związku Radzieckim. Wystarczy mieć do czynienia z twórczością takich pisarzy jak: Szołochow, Fiedin, Leonow, Granin, Kawerin, Katajew, Erenburg, Jaszin, Antonow, Niekrasow, Nikołajewa wśród wielu, wielu innych, aby przekonać się o bogactwie gatunków i odcieni radzieckiej prozy. Również poezja błyszczy znakomitymi nazwiskami jak Twardowski, Simonow, Tichonow, Antokolski, Isakowski, Martynow, Surkow, Wiera Inber, Olga Bergholc, którzy czytani są przez najszersze rzesze społeczeństwa. Poezja w Związku Radzieckim jest niemal tak samo popularna, jak balet".

Jan Burakowski

KILKA SŁÓW O KURSIE DLA BIBLIOTEKARZY GROMADZKICH

W dniu 17-29 sierpnia br. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie zorganizowała kurs szkoleniowy dla bibliotekarzy gromadzkich.

Wychodząc z założenia, że nauczanie bibliotekarza podstawowych zasad pracy jest zadaniem bibliotek powiatowych, na kurs zaproszono bibliotekarzy mających już opanowane "mądrości bibliotekarskie" i pracujących nie krócej niż półtora roku, /mimo tych założeń było kilka osób pracujących krócej - lecz to normalna "przekora" bibliotek powiatowych/. Program kursu opracowano w ten sposób, by pogłębiał wiedzę fachową bibliotekarzy w dziedzinie pracy z czytelnikiem oraz ich znajomość literatury - zwłaszcza nowszej. Dużo uwagi poświęcono także zagadnieniu współpracy bibliotekarza ze środowiskiem, popularyzacji literatury rolniczej i działalności informacyjnej bibliotekarza. Odrębne miejsce w programie zajęła wzajemna wymiana doświadczeń między bibliotekarzami. M.in. uczestnikom kursu przekazywali swoje doświadczenia w zakresie współpracy ze środowiskiem ich bardziej doświadczeni koledzy: Wiktoria Grabowska z Lubawy, Wiktoria Grabowska z Nawiad, Agnieszka Iwanczenko z Miłakowa i Kazimierz Zworski ze Starych Jabłonek.

Dużo uwagi poświęcili organizatorzy kursu odpowiedniemu doborowi kadry wykładowców, usiłując połączyć w sposób harmonijny dwa, nie zawsze chodzące z sobą w parze elementy: rzeczową wartość wykładu z jego

prostotą i przystępnością. Jak wykazują ankiety wypełnione przez uczestników kursu /bezimienne/ i nasze rozmowy z bibliotekarzami, usiłowania te dały w większości wypadków wynik pozytywny, gdyż wykłady oceniono raczej dodatnio.

Uzupełnieniem programu zajęć były zajęcia o charakterze kształcącorozrywkowym: spotkanie autorskie z Marią Jarochowską, odczyt dyrektor WiMBP mgr T. Pepłowskiej o wrażeniach z podróży do ZSRR i występ opery chińskiej z Syczuanu. Zakończenie kursu nastąpiło w kawiarni "Staromiejskiej", gdzie kierownik Wydz. Kultury mgr Ogrodziński wskazał bibliotekarzom najpilniejsze zadania w pracy bibliotek i życzył im dobrych wyników w pracy.

Zachowanie się uczestników kursu i ich stosunek do zajęć był bardzo pozytywny. Świadczą też o tym wyniki końcowego kolokwium: bardzo dobrych 11, dobrych 13 i dostatecznych 9. Najbardziej wyróżniły się na kursie koleżanki: Honorata Gurtowska z Kolna/ uznana też nieoficjalnie za najładniejszą jego uczestniczkę/, Klementyna Nowakowa z Wielbarka, Wanda Piworowicz z Kruszewca i Anna Zawadzka z Franknowa /"starościna" kursu/.

Kilka słów jeszcze o uczestnikach: było ich 33, w tym 31 kobiet. Trzy osoby mają wykształcenie średnie, niepełne średnie - 15, podstawowe - 15, dokształca się w Liceach Korespondencyjnych - 6 osób/stanowczo za mało!/. Rozpiętość wieku od lat 18 do 49.

Kursem opiekowali się koledzy: Janina Kiszewska i Zygmunt Łatyszojć, instruktorzy WiMBP.

Sądzimy, że nie tylko nam podobali się uczestnicy kursu, ale że także i kurs i jego organizatorzy spodobali się uczestnikom, świadczy o tym wspomniana już wyżej ocena kursu i dużo kwiatów, które otrzymaliśmy na zakończenie.

Antoni Narwoysz

O ZASADACH SAMOKSZTAŁCENIA

/U w a g i m e t o d y c z n e/

> "Urok wyrazu "samokształcenie" jest niezaprzeczony. Tkwi w nim coś jakby z siły elektryzującej naszą wyobraźnię i myślenie".
>
> /Encyklopedia Wychowania W-wa 1939 Nasza Księgarnia ZNP, s.603/

Mówiąc dzisiaj o samokształceniu używamy może mniej górnolotnych wyrażeń, tym niemniej coraz lepiej i głębiej pojmujemy jego znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy Polska uzyskała miano "kraju ludzi kształcących się". Kiedy pęd do wiedzy, do pogłębienia i uzupełnienia otrzymanych w szkole fragmentarycznych wiadomości, a także potrzeba zdobycia niezbędnych,możliwie wysokich kwalifikacji w wykonywanym zawodzie, zmusza ludzi z różnych środowisk bez względu na wiek i zajmowane stanowisko do wieloletnich, a właściwie nigdy nie kończących się studiów.

A cóż dopiero powiemy o bibliotekarzach, których funkcja jako pracowników na polu kultury i oświaty, a w szczególności ich rola jako wychowawców, kierowników i propagatorów czytelnictwa wymaga od nich możliwie doskonałej znajomości dziejów literatury, książek, czytelników i potrzeb kulturalnych środowiska! Wszystko to zdobyć może bibliotekarz nie tylko na różnego rodzaju kursach i zespołach szkoleniowych, ale także w drodze samodzielnej pracy i samodzielnego przemyślenia tych zagadnień, jakie stawia przed nim jego codzienna praca w bibliotece.

Ażeby jednak samokształcenie zarówno zespołowe, a więc na kursach zaocznych, seminariach powiatowych i wojewódzkich i szkoleniu wewnątrzzakładowym jak i indywidualne - jako praca przygotowawcza w domu czy w bibliotece - mogło przynieść jak najobfitsze owoce,muszą być uwzględnione pewne warunki i stosowane pewne metody od dawna i przez wielu pracowników umysłowych z powodzeniem wypróbowane i praktykowane.

Przyjrzyjmy się im kolejno nieco bliżej.

1. Jednym z pierwszych warunków powodzenia i skuteczności naszych wysiłków włożonych w pracę umysłową /a dotyczy on i innych rodzajów pracy/ stanowi dobre rozplanowanie sobie zajęć w ciągu pewnego określonego czasokresu, a więc dnia, tygodnia, miesiąca, czy nawet roku. Dysponując dla pracy własnej niewielką stosunkowo ilością godzin w ciągu dnia/- dotyczy to przede wszystkim kolegów zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin/ należy pracy umysłowej poświęcić te chwile, w których organizm nasz najlepiej pracuje. Każdy człowiek ma taki sobie właściwy rytm pracy i trzeba zdawać sobie z niego sprawę. Plan taki nie może być oczywiście bezwzględnie sztywny, ale też nie należy od niego byle pod jakim pretekstem odstępować. Godziny przeznaczone na uczenie się lub czytanie czy pisanie muszą być w pełni wykorzystane. Nawet drobne odcinki czasu wolnego, spowodowane wyczekiwaniem na jakieś opóźnione zajęcie czy przyjęcie, także czas spędzony w kolejkach, w autobusie czy pociągu nie powinien być zmarnowany: dać on może np. okazję do zapoznania się z niejedną książką.

2. Zmieniać też należy racjonalnie materiał czy treść naszej pracy, np.: od studiowania podręcznika przechodzić do czytania łatwiejszych książek beletrystycznych, z którymi musimy się zapoznać lub do pisania czy przepisywania notatek. Jest to tzw."płodozmian" w naszych zajęciach, który nie pozwala, by umysł się wyczerpywał i żeby znużenie jednostajnym i trudnym rodzajem pracy doprowadziło do zbyt wielkiego, nieprodukcyjnego zmęczenia, a co gorzej do zniechęcenia.

Wskazane są też przerwy po paru godzinach zajęć, które należy spędzić na powietrzu, na krótkiej przechadzce, lub na nie męczącej zbytnio pracy fizycznej.

3. Podstawowymi narzędziami pracy umysłowej zwłaszcza dla bibliotekarza są: książka, papier i ołówek. Z książką, którą mamy zamiar przestudiować, zapoznajemy się w trzech niejako etapach:

- Etap pierwszy - to powierzchowne obejrzenie i przekartkowanie. Zapoznajemy się z kartą tytułową, spisem treści, wstępem, przedmową, ewentualnie posłowiem, szczegółami wydawniczymi, uwagami i adnotacjami na skrzydełkach obwoluty itp. Pozwoli to nam na ogólne zorientowanie się w poziomie i charakterze dzieła. Dla zarekomendowania i upowszechnienia książki wśród czytelników niekiedy to wystarczy.

- Etap drugi - to czytanie względnie przerabianie dokładne, ciągłe, w czasie którego podkreślamy ołówkiem ważniejsze ustępy lub nawet robimy uwagi na marginesie /w książce własnej/ albo wkładamy wewnątrz kartki lub paski podłużne z czystego papieru, na których u góry napisujemy w skrócie interesujące nas zagadnienie. Na oddzielnych kartkach wynotowujemy trudniejsze wyrażenia, niezrozumiałe lub obce słowa, terminy, fachowe, jakie musimy zapamiętać lub których wyjaśnienia trzeba będzie poszukać gdzie indziej:w słowniku,w encyklopedii,w innym podręczniku, który nie zawsze mamy pod ręką.

- I wreszcie etap trzeci - przejrzenie całej książki raz jeszcze, zatrzymując się tym razem na miejscach podkreślonych lub wynotowanych. W ten sposób należy czytać podręczniki i inne książki, z których treścią i problematyką musimy zapoznać się dokładnie /np. z książkami, które omawiać będziemy na seminarium/.

Dobrze byłoby gdybyśmy znaleźli czas na prowadzenie dokładniejszych konspektów czy notatek z przeczytanych i przestudiowanych książek, które by ujmowały z grubsza treść i myśli jakie dana książka nam nasunęła.

Wszystkie w ogóle notatki staramy się pisać na luźnych kartkach formatu zeszytowego lub na 1/2 kartki, układamy je w kolejności według hasła katalogowego i przechowujemy w specjalnej teczce papierowej bądź z braku innej nawet i ze starego zeszytu szkolnego /okładki/.

4. Dalszym warunkiem dobrze zorganizowanej pracy samokształceniowej jest należyte wykorzystywanie wszelkich szkoleń zespołowych, o których wyżej była mowa, a więc przede wszystkim seminariów bibliotekarskich. I tutaj wypadnie podkreślić trzy ważne momenty którymi są: uważne przysłuchiwanie się wygłaszanym referatom i wykładom, staranne przeglądanie i korekta notatek po zebraniu, możliwie nie odkładając, gdy jeszcze pamięta treść. Notować należy tylko najważniejsze myśli, które referat specjalnie podkreśla, i na które kładzie nacisk. I tu również należy posługiwać się luźnymi kartkami, lub osobnym zeszytem do każdego tematu. Wpisywanie bowiem całego materiału szkoleniowego do jednego bruliionu wprowadza chaos i utrudnia w znacznym stopniu szybkie wyszukanie potrzebnego zagadnienia.

Niesposób jest w krótkim artykule omówić wszystkie szczegóły dobrze ujętej pracy ze seminarium, podkreślić jednak trzeba koniecznie, że właśnie dyskusja wzgl. stawianie pytań, wysuwanie zastrzeżeń i wątpliwości w stosunku do wygłaszanych przez referenta lub współuczestników seminarium twierdzeń czy postulatów, decyduje o tym czy szkolenie zostało przez biorących w nim udział zrozumiane jako pomoc w samokształceniu i jako jedna z jego form, czy też stało się tylko z góry narzuconą i wykonaną pod moralnym czy służbowym przymusem powinnością.

5. Nie jest też bez znaczenia, jeżeli chodzi o usprawnienie całej naszej pracy samokształceniowej, porządek i ład w prowadzonych notatkach, na naszej półce z pomocami naukowymi oraz na stale podczas samej pracy. Niektórzy autorzy podręczników techniki umysłowej dają pod tym względem ścisłe i drobiazgowe wskazówki, ale nie zawsze liczą się z faktycznymi możliwościami i warunkami życia. Jedynie chyba nie ulega wątpliwości, że jeżeli posługujemy się w pewnych etapach naszych studiów jednocześnie kilkoma rodzajami pomocy np. podręcznikiem, słownikiem czy atlasem, encyklopedią, notatnikiem itp, to nie jest zgoła rzeczą obojętną jak sobie te przedmioty rozłożymy na stole, by korzystać z nich bez dłuższych poszukiwań i nieprodukcyjnej straty czasu na przekładanie ich z miejsca na miejsce. A więc przykładowo: papier do notatek po środku przed nami, u góry za nim mapa, z lewej strony podręczniki, z prawej słowniki.

6. Bibliotekarz posiada jeszcze cały arsenał środków, dzięki którym może on zdobywać coraz głębszą i pełniejszą znajomość swego zawodu, właśnie w drodze samokształcenia. Do nich należą chociażby takie:

a/ systematyczne prowadzenie bibliograficznej kartoteki artykułów "Nowych Książek" i prasy zawodowej, - zmusi go niejako do zapoznania się z zawartością każdego zeszytu tych wydawnictw.

b/ Układanie katalogów tematycznych z literatury pięknej, popularnonaukowej i młodzieżowej z własnymi adnotacjami o ile ich brak w kartkach katalogowych B.N. zmusi znów do bliższego wniknięcia w treść każdej opracowywanej pozycji.

c/ Rozmowy z czytelnikami i zasięgania ich opinii w sprawie przeczytanych książek da niejednokrotnie cenny materiał orientacyjny co do wartości poszczególnych pozycji, upodobań i poziomu umysłowego czytelnika.

d/ Systematyczne słuchanie audycji radiowych o książkach i sprawozdań z czasopism społecznokulturalnych pozwoli z czasem na wyrobienie ogólnego poglądu na szereg zagadnień z dziedziny naszej polityki wydawniczej, literatury i kultury.

e/ Dokładne notowanie wszelkich wskazówek i pouczeń udzielanych podczas instruktażu, a także zaopatrywanie je we własne uwagi krytyczne jest rękojmią poważnego i przemyślanego stosunku do własnych osiągnięć i ewentualnych błędów i stanowi nieodzowny warunek należycie pojętego samokształcenia i doskonalenia się w zawodzie.

f/ Ćwiczenia w możliwie szybkim czytaniu książek przy jednoczesnym zapamiętaniu z grubsza treści na tyle, by móc ją zaprezentować czytelnikom, umożliwi w krótkim stosunkowo czasie zapoznawanie się z zawartością całego księgozbioru biblioteki.

7. Wszystkie te tutaj w dużym skrócie podane wskazania i inne jeszcze jakie bibliotekarz zdobędzie na drodze własnych doświadczeń lub wyczyta w podanej poniżej literaturze, powinny być mu znane już chociażby dlatego, że do jego zadań i to może najbardziej odpowiedzialnych należy kierowanie samokształceniem swych czytelników i udzielanie im odpowiednich wskazówek i porad.

8. Aż wreszcie musimy sobie zdawać sprawę z tego, że samokształcenie jest to proces ciągły, który kończy się razem z życiem. Zmieniają się bowiem i udoskonalają formy i narzędzia naszej pracy, rośnie literatura wszelkiego typu i rodzaju, wyrastają dokoła nas wciąż nowe problemy społeczne i kulturalne i my jeżeli nie chcemy pozostać w tyle, musimy " z żywymi iść naprzód". Chociażby niewiadomo jak solidne było i wielostronne nasze wykształcenie otrzymane w szkole musimy je nieustannie uzupełniać i aktualizować w drodze samokształcenia czy samouctwa.
Znamy chyba to zdanie Maksyma Gorkiego : " Człowiek - to brzmi dumnie" a uzasadnieniem tego stwierdzenia jest właśnie zdolność człowieka do nieustannego rozwoju wewnętrznego i do bogacenia swego umysłu i swych doświadczeń drogą samokształcenia ! ten tylko może być dumny ze swego człowieczeństwa, kto wykorzystał tutaj wszystkie posiadane możliwości i własną pracą osiągnął zamierzony cel.

L I T E R A T U R A

1. Kornecka J. - Samokształcenie bibliotekarza. W-wa 1958 POKKB, skrypt 19 /zawiera bibliografię/.
2. Primakowski A. - Jak korzystać z książki. W-wa 1955
3. Rudniański S. - Technologia pracy umysłowej. W-wa 1957
4. Spasowski W. - Zasady samokształcenia. W-wa 1923
5. Weitsch E. - Technika pracy umysłowej. W-wa 1947
6. Wojciechowska K. - Praca umysłowa. Podręcznik samokształcenia. W-wa 1956
7. " - Sztuka czytania. W-wa 1956
8. Łukaszewski R. - Czy można samemu przygotować się do pracy w bibliotece gromadzkiej. " Poradnik Bibliotekarza". 1959 Nr 1, 2, 3, 5-6

Jan Burakowski

NAJMILSI GOŚCIE NASZYCH BIBLIOTEK

Maria Jarochowska

22 i 23 sierpnia br. przebywała w Olsztyńskiem na zaproszenie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej znana pisarka Maria Jarochowska. Spotkała się ona z czytelnikami w Olsztynie/ 2 spotkania m.in. z uczestnikami Kursu dla bibliotekarzy gromadzkich/ i w Nidzicy.

A oto garść danych z bibliografii pisarki zanotowanych w czasie spotkań:

Maria Jarochowska / ur. w r. 1919/ jest z wykształcenia metematykiem. Po wojnie pracowała jako sekretarz dziennika krakowskiego "Głos

Pracy"i tutaj miały miejsce jej pierwsze aktywne kontykty z pisarstwem. Mianowicie brakowało w tym czasie reporterów więc trochę z konieczności p. Jarochowska zaczęła pisać reportaże z krakowskich fabryk.Ku jej własnemu - jak to określiła zdziwieniu, reportaże te były dobre, tak dobre nawet,że zainteresował się nimi redaktor pisma kult.-literackiego "Odrodzenie". Z jego inicjatywy zaczęła współpracować z "Odrodzeniem". Drukowane tu reportaże złożyły się na pierwszy tom Jarochowskiej "Ludzie którym nie stawia się pomników" / 1947/.

W tym także czasie J. zaczyna pisać swoją pierwszą powieść " Niemiłosierni". Geneza jej wiąże się ściśle z wojennymi przeżyciami autorki w małym mieście podkarpackim, gdzie pracowała w czasie wojny w szpitalu. Przeżycia te utkwiły tak mocno w jej świadomości, że pewnego wieczoru postanowiła przelać je na papier. Pisała pół nocy, zapisała kilkanaście stron i gdy później rękopis przeczytała nie chciało jej się wierzyć, że wyszedł spod jej pióra.

W dotychczasowej twórczości pisarki baletrystyka /powieści i opowiadania/ przeplata się z reportażem. Poza "Niemiłosiernymi" wydała J. powieści: "Buraczane liście" / 1951 r, w najbliższym czasie ukaże się wznowienie tej książki/ "Dziadowska miłość" /1953, nagroda państwowa za r.1955/,zbiór opowiadań "Najgorsze chwile życia /1958/ i kilka drobniejszych utworów oraz kilka tomów reportaży. W dziedzinie reportażu ma J. wybitne osiągnięcia. Pisała m.in. także o Warmii i Mazurach. W czasie jednego ze spotkań odczytała reportaż o Warmii i Mazurach roku 1946 . /Przebywała u nas wtedy na zaproszenie ówczesnego wojewody olsztyńskiego/.

Najbliższe plany twórcze pisarki to dalszy ciąg "Dziadowskiej miłości"/tytuł roboczy"12 miesięcy" i powieść o polskiej emigracji zarobkowej we Francji/ we Francji przebywała J. kilka lat już po wojnie, jako sekretarz redakcji "Gazety Polskiej"/.

Pani Jarochowska wykazała żywe zainteresowanie pracą bibliotek. Planuje także napisanie reportażu o pracy bibliotek w naszym województwie.

J.B.

Wacław Korabiewicz

Dnia 7 czerwca br. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie zorganizowała w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki spotkanie ze znanym i wybitnym podróżnikiem pisarzem- Wacławem Korabiewiczem. W. Korabiewicz - rodem Wilnianin, z zawodu lekarz,od młodości marzył o dalekich podróżach i marzenia swoje umiał zrealizować.- Podróże kajakiem poprzez Europę i Bliski Wschód do Indii, wędrówki poprzez Indie, "Darem Pomorza"/ był lekarzem na tym statku/ prawie dookoła świata, długoletnie wędrówki przez Wschodnią Afrykę,przez dżungle i pampasy Ameryki Południowej - żądza poznawania wciąż nowych krajów i ludów gna niespokojnego doktora wciąż przez świat. / A propos : w najbliższym czasie wybiera się do Ghany, gdzie będzie pracował przy zwalczaniu epidemii/.

Wędrówki Korabiewicza nie są tylko zwyczajnym "konikiem". Ten podróżnik łączy je z pracami potrzebnymi i bardzo pożytecznymi - zbiera wyroby sztuki ludowej ludów zamieszkujących szlaki jego wędrówek. Wiele zdobytych przez niego eksponatów wzbogaciło Muzeum Kultur Ludowych w Młocianach k/ Warszawy.

W czasie spotkania w Olsztynie podróżnik opowiedział o kilku przygodach związanych z jego pobytem w Tanganice.

J.B.

L I T E R A T U R A

Co czytają odbiorcy gazet wojewódzkich ? Oczywiście to,co im dostarczą ich pismo.Między innymi powieści w odcinkach.Oto niektóre z obecnie drukowanych:

Gazeta Zielonogórska	- "Dymisja Nadinspektora Wilburna " - kryminał.
Gazeta Krakowska	- "Week-end w pensjonacie" Cyprys " - kryminał.
Głos Koszaliński	- "Człowiek w samochodzie - kryminał.
Głos Szczeciński	- "Nie chcę umierać" - kryminał.
Głos Olsztyński	- "Bimber"
Gazeta pomorska	- "Prawo pięści"
Głos Robotniczy	- Sława Seymeura Harrisburga - kryminał.

wg Trybuny Ludu

WARTO WIEDZIEĆ

Opracowała Halina Giżyńska

CENZURA W HISZPANII

Książki w Hiszpanii podlegają cenzurze: kościelnej,obyczajowej i politycznej. Książka której udaje się przejść przez ucho igielne jednej cenzury, może łatwo utknąć w drugiej.Cenzura kościelna zabrania publikowania jakichkolwiek książek,które znalazły się na indeksie papieskim. Obejmuje ona między innymi Descartes'a,Kanta,Balzaka,Stendhala. Ostatnio rozszerzono spis nazwisk o Unamuna i wkrótce znajdzie się w nim prawdopodobnie Ortega y Gasset. Ze współczesnych autorów nie wolno drukować dzieł Aldousa Huxleya,Hemingwaya,Faulknera,Dod Passosa , Sartes'a Moravii. Ze względów politycznych narażeni są na restrykcje pisarze hiszpańscy,których dzieła zawierają jakiekolwiek akcenty społeczne.Należą do nich Juan Goytisolo, Blas de Otero. Nie trzeba chyba dodawać,że zakazane są utwory Pablo Nerudy, Rafaela Albertiego.Pewną formą cenzury jest zakaz publikowania tanich wydawnictw niektórych autorów.Ograniczenia te dotknęły między innymi wybitnego pisarza dziewiętnastoletniego,klasyka hiszpańskiej powieści historycznej,Pereza Galdosa / nie wiadomo dlaczego,nie ma go w naszej Encyklopedii/.Times Literatury Supplement dopatruje się przyczyny w antyklerykalizmie autora.

Nowa Kultura Nr 26/59

NIEMIECKI MIŁOSNIK MICKIEWICZA W POLSCE

Poezja Mickiewicza znajduje sporo czytelników w NRF,gdzie istnieje i działa założone podczas lat ostatnich stowarzyszenie kulturalne "Mickiewicz - Gremium",skupiające miłośników naszego poety. Najgorliwszym bezsprzecznie entuzjastą Mickiewicza na tutejszym terenie, a zarazem niestrudzonym propagatorem i tłumaczem jego utworów jest zamieszkały w Heidelbergu literat dr Hermann Buddensieg - założyciel,redaktor i wydawca ukazującego się od roku 1956 trzy razy w roku czasopisma: "Mickiewicz Blatter".

Dr Herman Buddensieg, który bawił w Polsce,spotkał się 18 kwietnia br. w siedzibie PEN Clubu z przedstawicielami świata literackiego stolicy.

Nowa Kultura Nr 17/59

NIESŁAWNY POWRÓT

Dobiega końca niesławna "epopeja emigracyjna" głośnego w swoim czasie młodego pisarza - Marka Hłaski. Uzyskał on wizę na powrót do kraju. Ostatnio przebywał w Izraelu,gdzie pracował jako kierowca ciężarówki.

"NOCE I DNIE" PO CZESKU

Już wkrótce ukaże się pierwszy czeski przekład powieści Marii Dąbrowskiej "Noce i dnie". Przekładu dokonała znana czeska tłumaczka i popularyzatorka literatury polskiej - Helena Teigova. Obok "Nocy i dni" przetłumaczyła ona niedawno, po raz pierwszy na język czeski, "Emancypantki" Bolesława Prusa, a obecnie pracuje nad przekładem nowej sztuki Leona Kruczkowskiego.

Trybuna Ludu 269/59

NOWE DANE O DOSTOJEWSKIM

Po wieloletnich próbach udało się wreszcie odcyfrować stenogramy pamiętników żony Dostojewskiego - Anny Grigoriewny.

Praca była bardzo trudna, gdyż Dostojewska stosowała własny system zapisu stenograficznego. Trudy opłaciły się jednak sowicie, gdyż dokonano rewelacyjnych odkryć. Okazało się, że w manuskrypcie znajduje się duży fragment "Dzienników" Dostojewskiego, jego pełna biografia zawierająca nowe dane o życiu pisarza i szereg ważnych listów. Materiały te ukażą się wkrótce w wydaniu książkowym.

wg Współczesności Nr 27/59

ODNALEZIONO PŁYTĘ Z NAGRANYM GŁOSEM ŻEROMSKIEGO

Archiwum "Polskich Nagrań" w Warszawie wzbogaciło się ostatnio o niezwykle cenny nabytek. Jest nim jednostronnie nagrana płyta marki "Odeon" z lat międzywojennych, na której utrwalono fragment prozy Stefana Żeromskiego, odczytany przez samego autora. Na płycie znajduje się napis: "Myśli - Stefana Żeromskiego oraz facsimile autografu twórcy "Popiołów".

W "Polskich Nagraniach" płyta ta, wyprodukowana w latach 1922-24, mimo pewnych zniekształceń dźwięku zostanie ponownie odtworzona.

Jak zaświadczyła córka pisarza Monika Żeromska, nagrana na płycie proza - to fragmenty "Myśli wybranych" Stefana Żeromskiego w wydaniu J.Mortkowicza.- Nowa Kultura 29/59

PRUS I SZANIAWSKI PO CZESKU

W przekładzie Heleny Teigovej, z ilustracjami Zdenka Kudelki ukazała się w Pradze "Sieroca dola" Bolesława Prusa. Słowo wstępne napisał Bořivoj Kremenak. Czeska prasa literacka gorąco powitała ukazanie się tej książki. Równocześnie nakładem Ceskoslovensky divadelni a literarni jednatelstyj w Pradze ukazał się "Most" Jerzego Szaniewskiego, w tłumaczeniu Lenki Teigovej-Stachovej. Ze sztuk Szaniewskiego znane były w Czechosłowacji dotychczas "Dwa teatry" grane w Brnie w 1947 roku. Jarosław Langer pracuje nad przekładem "Ptaka".

Nowa Kultura Nr 20/59

SŁUSZNIE ZAUWAŻA

P.Woyszwiś-Terlikowska, autorka ostatniej przekrojowej ankiety "Gdybym mógł się raz jeszcze urodzić" twierdzi, że odpowiedzi są często nieoczekiwane i zaskakujące. Bo oto np. Jarosław Iwaszkiewicz chciałby tylko być sobą-ewentualnie Juliuszem Cezarem lub Cezarem Augustem. Jakież marzenia wojownicze mogą tkwić nawet w duszy zagorzałego obrońcy pokoju! Bo chyba śmierć z ręki pięknego Brutusa nie jest momentem zbyt zachęcającym. Wolelibyśmy, żeby był Augustem, może Owidiusz uniknąłby wygnania.

Życie Literackie Nr 17/59

315 TYS. TYTUŁÓW KSIĄŻEK

Wg statystyki opracowanej przez UNESCO produkcja książek na całym świecie w roku 1957 wynosiła 315 tysięcy tytułów.

Największą ilość tytułów wydano w ZSRR-60 tys. Dalej idzie Japonia/ /25 tys., Anglia/25 tys./, Indie/18 tys./, NRF /16 tys./. W Polsce w tym roku wyprodukowano około 5 tys. tytułów.

Trybuna Literacka 193/59

W SPRAWIE HAMSUNA

W związku z nadchodzącą setną rocznicą urodzin Knuta Hamsuna, który splamił się w ostatniej wojnie

gorącą kolaboracją z hitleryzmem /poza tym jego syn służył w formacjach SS/, za którą pisarz został skazany po wojnie przez norweski Trybunał Narodowy na konfiskatę całego mienia i napiętnowanie mianem zdrajcy/ od wyroku śmierci uchronił go wówczas jedynie podeszły wiek; wkrótce potem pisarz umarł w szpitalu psychiatrycznym, w którym go przymusowo umieszczono/ toczy się w prasie norweskiej polemika na temat stanowiska, jakie należy zająć wobec twórczości Hamsuna i jego osoby.

W dzienniku niezależnym "Verdens Gang" Ragnhild Fearnley umieściła serię artykułów, w których stara się udowodnić, że niegodne postępowanie Hamsuna może się tłumaczyć jego starczym osamotnieniem wśród ludzi, z których nikt nie był już jego rówieśnikiem, i oderwaniem od rzeczywistości: pisarz, utrzymuje autorka, nie zdawał sobie sprawy ze zbrodniczości nazizmu - o czym prasa konserwatywna, którą jeszcze czytywał, pisała bardzo mało - i kierował się jedynie troską o swój naród, któremu chciał oszczędzić losu pokonanych. Jego zdaniem, Norwegia powinna naśladować Danię. Autorka twierdzi, że Hamsun nie solidaryzował się z dowódcą niemieckim w Norwegii, Terbovenem, i że wizyta Hamsuna u Hitlera w roku 1943 miała m.in. na celu wyjednanie odwołania Terbovena. Pamiętać też trzeba, pisze autorka, o przywiązaniu Hamsuna do kultury niemieckiej, do języka, za pośrednictwem którego sam stał się sławny w świecie; nie zdając sobie sprawy z faktu, że hitleryzm tę kulturę pogrzebał, brnął w swoim starczym zaślepieniu.

Niewątpliwie pani Fearnley stara się w tej smutnej sprawie zobaczyć i wyjaśnić tragedię człowieka. Ale zdaje się, że - choć nie da się spalić wielu świetnych dzieł, pozostawionych przez Hamsuna, i nie da się wykreślić ich z ludzkiej pamięci - nie da się także zapomnieć o postawie i działalności Hamsuna w jego ostatnich latach, kiedy oddawał duże usługi hitlerowskiej propagandzie.

Trybuna Literacka 18/59

W SZWECJI POCZYTNI AUTORZY OTRZYMUJĄ HONORARIA OD BIBLIOTEK

Nakłady książek literatury pięknej są w Szwecji niewielkie, sięgają bowiem najczęściej kilku tysięcy egzemplarzy, tym niemniej - Szwedzi dużo czytają.

Siedmiomilionowe społeczeństwo przeczytało w ub.roku 45 mln książek wypożyczając je z 4.777 bibliotek państwowych. I tą właśnie drogą następuje jeszcze dodatkowe wynagradzanie najbardziej poczytnych współczesnych autorów.

Państwo płaci od każdej wypożyczonej książki 3 oery. O ile książka żyjącego pisarza zyska w bibliotekach 50 tys. czytelników, autor otrzymuje od każdego przeczytanego egzemplarza 2 oery, a na cele związku literatów przeznacza się 1 oer. Przy osiągnięciu wielkiej poczytalności, powyżej 50 tys. autor zyskuje już tylko 1 oer, związek natomiast otrzymuje resztę.

Kurier Polski 99/59

Z NAJNOWSZEJ LITERATURY FRANCUSKIEJ

Wśród nowych książek francuskich, które ukazały się w okresie ostatnich 9 miesięcy, najwięcej /9/ przekładów na języki obce zdobyły: "Wielki tydzień" Luisa Aragona, "Pamiętniki dobrze wychowanej panny" Simona de Beauvoir, "Drogi zbawienia" Paula Boule'a, "Odpoczynek wojownika" Rocheforta oraz "Imię Klotyldy" Saint-Laurenta.

Z wymienionych książek w języku polskim ukaże się w najbliższym czasie "Wielki tydzień" Aragona.

Orka 30/59

K R O N I K A B I B L I O T E K

ODZNACZENIE KOL. WANDY DĄBROWSKIEJ

22 lipca br. odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi kol. Wanda Dąbrowska, z-ca dyrektora WiMBP.

Warto przy tej okazji przypomnieć pokrótce niektóre momenty z bibliotekarskiej przeszłości kol.Dąbrowskiej - jednej z najbardziej zasłużonych bibliotekarzy naszego województwa, organizatora i długoletniego kierownika Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

Zainteresowania kol.Dąbrowskiej książką i biblioteką sięgają dawnych lat. Już przed wojną pracuje w bibliotece gimnazjalnej. W czasie okupacji prowadzi przez dwa lata bibliotekę szkolną wRawie Mazowieckiej. W pierwszym okresie po wyzwoleniu rodzina kol.Dąbrowskiej przybywa do Olsztyna, a ona sama organizuje Miejską Bibliotekę Publiczną. Biblioteka ta, jej głównie staraniem, rozpoczyna pracę 1 czerwca 1946r. Pierwsza siedziba biblioteki to lokal byłej kaplicy ewangelickiej przy ul.Okrzei. Biblioteką Miejską kieruje nieprzerwanie do końca 1954r.-do chwili połączenia z Biblioteką Wojewódzką. Faktycznie jednak organizacja bibliotek i czytelnictwa w mieście spoczywa w jej ręku do dnia dzisiejszego, gdyż kol.Dąbrowska pełni funkcję z-cy dyrektora - kierownika Działu Udostępnienia Zbiorów WiMBP.

Efekty długoletniej pracy kol.Dąbrowskiej uwidaczniają najlepiej liczby obrazujące rozwój placówek bibliotecznych i czytelnictwa w m.Olsztynie. Oto Olsztyn przy 65 tys.mieszkańców posiada 8 dobrze wyposażonych i zaopatrzonych w dobre księgozbiory filii bibliotecznych oraz dużą, centralną czytelnię. Obsługują one 11.500 czytelników, co stanowi 18,0% ogółu mieszkańców. Ten procent czytelników wysuwa Olsztyn zdecydowanie pod względem rozwoju czytelnictwa na czoło większych miast w Polsce. Co zapewnia ten stan ?.- Poza już wspomnianą gęstą, racjonalnie rozplanowaną siecią biblioteczną, dobre regularne zaopatrywanie bibliotek w nowości wydawnicze dla dorosłych i dzieci oraz cenne wydawnictwa antykwaryczne i czasopisma, unikanie wszelkich zakłóceń w pracy, wysokie kwalifikacje personelu wypożyczalni. Wszystkie te plusy to w ogromnym stopniu właśnie zasługa kol.Dąbrowskiej.

Serdecznie gratulujemy kol.Dąbrowskiej odznaczenia i życzymy dalszych osiągnięć.

J.B.

BIBLIOTEKARZE NAGRODZENI NA 22 LIPCA

PRZEZ MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI I PREZ.WOJ.RADY NAR.

Edmund Ejnik - pracownik PiMBP w Lidzbarku Warmińskim - zł 500.

W ciągu 2-letniej pracy w Wypożyczalni zdobył szacunek i sympatię czytelników i kierownictwa Biblioteki wykazując dużą znajomość literatury oraz sumienność i inicjatywę w pracy.

Wiktoria Grabowska - kierownik MBP w Lubawie - zł 1500.

O ofiarnej 12-letniej pracy kol.Grabowskiej pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze "Informatora".

Danuta Hertlowa - kierownik PiMBP w Iławie - zł 1500.

W ciągu niespełna 2-letniej pracy na obecnym stanowisku dużo zdziałała by zmienić opinię o bibliotekach iławskich, przez długie lata znanych jako jedne z najsłabszych w województwie.Jakkolwiek w pracy tych bibliotek sporo jest jeszcze braków, to wkład pracy i dotychczasowe osiągnięcia kol.Hertlowej są b.duże.

Julia Koenigowa - nauczycielka - kierownik punktu bibliotecznego w Klonowie k/Lidzbarka Welskiego - zł 500.

W ciągu długich lat pracy w Klonowie /od r.1948/ przyczyniła się do rozczytania mieszkańców i do organizacji życia kulturalnego wsi.

Klara Lukas - kierownik GBP w Prątnicy /pow.nowomiejski/ - zł 1000. Pracuje od roku 1950. O jej pracy pisze obszernie w obecnym numerze"Informatora" kol.H.Giżyńska.

Wanda Piworowicz - kierownik GBP w Kruszewcu k/Kętrzyna - zł 1000.

Pracuje od chwili powstania Biblioteki /rok 1955/ wykazując w swej pracy wiele inicjatywy i pomysłowości. Np. w roku 1956 organizowała dyskusje nad książkami na kursie kroju i szycia, w roku następnym zorganizowała Klub Miłośników Książki. Oprócz pracy w bibliotece dużo uwagi poświęca pracy świetlicowej. Np. obecnie przygotowuje wystawienie sztuki Wawelskiego pt."Tatuś pozwolił". Dochód z przedstawienia zostanie przeznaczony na zakup książek.

Benigna Pszenna - kierownik PiMBP w Działdowie - zł 1500.

Jest doskonale znana wszystkim bibliotekarzom naszego województwa jako organizatorka i długoletnia kierowniczka jednej z najlepszych naszych bibliotek powiatowych. Przy przyznawaniu nagrody wzięto pod uwagę duże zasługi kol.Pszennej przy kształceniu bibliotekarzy. /W Działdowie odbyło praktyki wielu początkujących bibliotekarzy/.

Cezary Rowicki - kierownik PiMBP w Barczewie - zł 500.

Ma podobnąe zasługi jak p.Hertlowa, choć /na razie/ na nieco mniejszą skalę.

Kazimierz Skarżewski - rolnik, kierownik punktu bibliotecznego w Mielnie k/Grunwaldu /pow.Ostróda/ - zł 500.

Prowadzi nieprzerwanie punkt biblioteczny od r.1947, wykazuje dużo troski o dobre zaopatrzenie czytelników swej wsi w dobre książki. Sam wypożycza często komplety książek z Biblioteki Grom.w Grunwaldzie i Miejskiej Biblioteki w Olsztynku.

Joanna Trzaskalska - kier. GBP w Płośnicy /pow. Działdowo/ - zł 500 .

W ciągu 4-letniej pracy cieszy się nieprzerwanie opinią dobrej, sumiennej bibliotekarki, zwłaszcza dużo troski poświęcając punktom bibliotecznym.

J.B.

* * *

Przyjemnie nam, że możemy zanotować dwa dalsze fakty pozytywnego stosunku Rad Narodowych do pracy bibliotek i ich potrzeb. A więc:

Bardzo życzliwie interesuje się pracą Biblioteki Miejskiej w Lubawie tutejsze PMRN, a zwłaszcza jego przewodniczący Ob.Nadrowski. M.in. jeszcze w tym roku Biblioteka otrzyma nowy lokal, a w budżecie na rok przyszły ustalono odpowiednie fundusze na jego wyposażenie. Budżet Biblioteki wzrośnie bardzo poważnie: 15 tys. w roku bieżącym - 51 tys. w r.1960.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Sulimach /pow.Giżycko/ postanowiło 1 tys. zł z nadwyżek budżetowych bieżącego roku przekazać tutejszej Bibliotece na prenumeratę czasopism.Dzięki temu mieszkańcy Sulim będą mieli w Bibliotece bogaty wybór dzienników i pism ilustrowanych.

Oba wymienione przykłady nie są

opatentowane, mogą więc bez obawy wykorzystywać je wszystkie Rady Narodowe.

* * *

Prośba do PiMBP w Nowym Mieście: wystarajcie się o dodatkowy etat lub choćby ryczałt dla Biblioteki Miejskiej w Lubawie. Biblioteka ta obsługująca 800 czytelników i rozwijająca różnorodne formy pracy z czytelnikiem obsługiwana jest dotychczas przez 1 osobę.

* * *

Powiatowa i Miejska Biblioteka w Mrągowie jest jedyną placówką w sieci bibliotek powszechnych naszego województwa, która prowadzi kronikę swej działalności. Kronika ta jest bogato ilustrowana zdjęciami oraz wycinkami z prasy. Zapisywane są w niej najciekawsze wydarzenia oraz osiągnięcia biblioteki. Wiele miejsca poświęca się również pracownikom. Ponieważ kronika została zapoczątkowana dopiero w latach późniejszych, obecnie kierownik, kol. Gołowicz, pracuje nad rekonstrukcją dokumentacji pierwszych lat istnienia biblioteki. Powyższa kronika ma dużą wartość dokumentalną dla przyszłych opracowań historii bibliotekarstwa na terenie województwa. Wszystkich kierowników bibliotek powiatowych, a także miejskich i gromadzkich zachęcamy do rozpoczęcia podobnych kronik. Bowiem lepiej późno niż wcale....

* * *

Z inicjatywy Katedry Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone są w roku bieżącym badania czytelnictwa dziecięcego. Na terenie naszego województwa badania te są prowadzone w następujących bibliotekach: Ukta, Geland i Baranowo /pow. Mrągowo/, Boguchwały, Miłakowo i Morąg / pow. Morąg/ oraz w bibliotece młodzieżowej WiMBP.

A oto jakie są tematy powyższych badań:

1. Czytelnictwo wśród dzieci ludności rodzimej /Mrągowo/
2. Rola czytelni dziecięcej w rozwoju kultury czytelniczej dziecka /Boguchwały/.
3. Znaczenie ilustracji w procesie oddziaływania książki na dzieci /Miłakowo/.
4. Postać ulubionego bohatera a kształtowanie się ideałów życiowych młodzieży /Morąg/.
5. Rola czytelni dziecięcej w rozwoju kultury czytelniczej dziecka /Olsztyn/.
6. Formy pracy bibliotecznej i ich znaczenie w poszerzeniu wychowawczej funkcji książki /Olsztyn/.

Badania są prowadzone pod kierunkiem naszych bibliotekarzy-specjalistów jak: Zofia Zymlerowa - kier. PiMBP - Morąg, Wacław Gołowicz kier. PiMBP -Mrągowo i Janina Kiszewska /de domo Dec/instruktor WiMBP, która jednocześnie czuwa nad całością.

Badania mają być ukończone do dnia 1 grudnia br. O ich wynikach napiszemy w "Informatorze WiMBP".

* * *

W miesiącach letnich nastąpiły pierwsze kontakty bibliotekarzy naszego województwa z zagranicą. Dyrektor WiMBP mgr Teresa Pepłowska przebywała od 25 czerwca do 17 lipca w Moskwie i Leningradzie jako członek delegacji pracowników kulturalnych. Delegacja zwiedzała obiekty kulturalne m.in. i biblioteki w tych dwu miastach.

Wrażeniami z pobytu dyr. Pepłowska podzieliła się m.in. z uczestnikami Kursu Szkoleniowego dla bibliotekarzy gromadzkich i uczestnikami seminarium szkoleniowego dla kierowników bibliotek powiatowych.

W dniu 12-27 sierpnia br. przebywał także w Związku Radzieckim na urlopie organizowanym przez Zarząd Główny Związku Pracowników Kultury kol. Władysław Skolmowski -przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Kultury.

* * *

Z dniem 31 sierpnia br. przestał pracować w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie kol. Zygmunt Łatyszojć.

Kol.Łatyszojć pracował w bibliotekarstwie na terenie naszego województwa od września 1955 r. kolejno jako:kierownik PiMBP w Piszu, kierownik Działu Gromadzenia i Udostępnienia PiMBP w Mrągowie i w ostatnim okresie - jako instruktor WiMBP.

* * *

Z dniem 31 sierpnia br. przestał pracować w PiMBP w Piszu kol.Kazimierz Jabłoński, instruktor. Pracował na stanowisku instruktora 2 lata, odszedł na studia.

* * *

Z dniem 31 sierpnia br.przestała pracować w Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Niechłoninie,pow. Działdowo, kol.Halina Peć. W ciągu trzyletniej pracy kol. Peć zdobyła opinię dobrej bibliotekarki, odejście jej jest dużą stratą dla Biblioteki.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

W dniach 17-27 sierpnia br. odbywało się w Jarocinie Poznańskim organizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich/przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki/ Wakacyjne Seminarium Bibliotekarskie.

Seminarium było poświęcone zagadnieniom współpracy bibliotek różnych typów. Były na nim wygłoszone następujące referaty:

1. Współpraca bibliotek w skali krajowej - zagadnienia ogólne.
2. Współpraca bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów.
3. Współpraca bibliotek w zakresie służby informacyjnej.
4. Współpraca bibliotek w zakresie centralnych katalogów.
5. Współpraca bibliotek w zakresie udostępnienia zbiorów.
6. Współpraca bibliotek w skali międzynarodowej.

Z naszego województwa brały udział w tym seminarium dwie osoby: Cecylia Bieguszewska /Biblioteka Wyższej Szkoły Rolniczej i Jan Wróblewski /WiMBP/ wytypowani przez Zarząd Okręgowy SBP. Według ich relacji organizacja i sam przebieg seminarium - na medal.

J.W.

XXV SESJA I.F.L.A. WARSZAWA - MIEJSCEM SPOTKANIA BIBLIOTEKARZY Z CAŁEGO ŚWIATA

W dniach 14-17 września br. obradowała w Warszawie jubileuszowa 25 Sesja Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy.Organizacja ta znana jest w całym świecie pod skrótem nazwy angielskiej : I.F.L.A. lub francuskiej: F.I.A.B.

Rada Federacji - jej organ wykonawczy - co roku odbywa swoje Sesję, goszcząc kolejno u poszczególnych członków Federacji. I tak np. miejscem spotkań w ostatnich latach były: Bruksela /1955/, Monachium /1956/, Paryż /1957/, Madryt /1958/. W roku bieżącym Rada I.F.L.A. przyjęła zaproszenie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i dzięki temu bibliotekarze polscy mieli możność przyjmowania u siebie najwybitniejszych Kolegów - bibliotekarzy z całego świata,którzy w liczbie 85 reprezentowali 42 kraje.

I.F.L.A. powołana została do życia w czasie Pierwszego Światowego Kongresu Bibliotekarzy i Bibliografów, który obradował w Rzymie w 1928r.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich należy do Federacji od samego początku jej istnienia i brało czynny udział we wszystkich prawie /z wyjątkiem lat wojennych/ Sesjach Rady. Warto przypomnieć tu wkład w prace Federacji delegatów polskich: prof. Jana Muszkowskiego/ zm.w 1953r./ i prof. Aleksandra Birkenmajera, który w roku 1947, w Oslo został przez Radę uczczony godnością honorowego vice-przewodniczącego Federacji.

Głównym tematem obrad obecnej Sesji jest zwiększająca się z każdym rokiem potrzeba wzajemnej wymiany doświadczeń, ścisłej współpracy bibliotek różnych typów, a przede wszystkim sprawa tzw. wypożyczania międzybibliotecznego, dzięki któremu każdy czytelnik bibliotek naukowych - np. w Polsce - ma praktycznie dostęp do bibliotek naukowych na całym świecie. Federacja reguluje też sprawę prowadzonej na szeroką skalę przez wielkie biblioteki świata - wymiany wzajemnej wydawnictw, przy czym wymiana ta wzbogacając księgozbiory bibliotek odbywa się bez wydawania dewiz.

Poważne osiągnięcie Federacji należy odnotować również w dziedzinie organizacji, normalizacji i techniki pracy bibliotecznej. Federacja troszczy się również o należyty rozwój bibliotek oświatowych, dziecięcych, szpitalnych, muzycznych, parlamentarnych itd. Jest też ściśle związana z działalnością UNESCO, której przedstawiciel wchodzi również w skład Rady I.F.L.A.

W tegorocznych obradach Federacji w Warszawie brała udział 30-osobowa delegacja bibliotekarzy polskich, oraz liczni bibliotekarze - obserwatorzy z poszczególnych Okręgów SBP w kraju. Nasi bibliotekarze wygłosili na Sesji dwa referaty /w jęz.francuskim/: 1/ "Kształcenie bibliotekarzy w krajach Europy Wschodniej" - referowała prof. dr Helena Więckowska - dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi. 2/ "Katalogi centralne w Krajach Słowiańskich" - ręfer.doc. Jan Czerniatowicz z Biblioteki Narodowej w Warszawie. 3/ Głos w dyskusji na temat budownictwa bibliotecznego - zabrał dr Piasecki z Krakowa.

Na zakończenie należy podkreślić fakt, że na posiedzeniu plenarnym Sesji w dn.14.IX.br. zostały przyjęte do I.F.L.A. 3 Kraje Demokracji Ludowej: ZSRR, Bułgaria i Czechosłowacja /należy pamiętać, że do roku bieżącego tylko Polska należała do I.F.L.A. z Krajów Demokracji Ludowej/. Przedstawiciele tych trzech krajów brali udział w obradach Sesji, serdecznie witani przez pozostałych uczestników obrad.

Delegatem Polski do I.F.L.A. na rok następny została wybrana dr H. Więckowska z Łodzi.

Na podkreślenie zasługuje również bardzo atmosfera obrad, odznaczająca się wielkim zrozumieniem, dla wyznawanej przez wszystkich zebranych prawdy: że nauka i kultura są wartościami ogólnoludzkimi i wspólną własnością wszystkich krajów świata, a książka najlepiej służy postępowi i idei braterstwa między narodami.

Irena Grabowska

Od Redakcji:

Przedstawicielem naszego Okręgu SBP na XXV Sesji IFLA była kol. Irena Grabowska.

Zakłady Graficzne "Pojezierze". Zam.238. Nakł.350. Form.A4. N-5/950.
Oddano do druku 17 września 1959r. Druk ukończono 28 września 1959r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie DŻS
Akc. 47/12/12